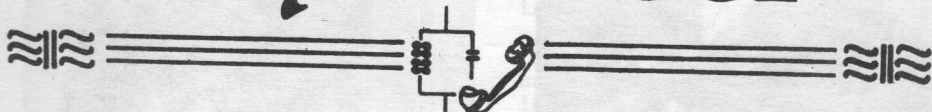


Organ Związku  
Łącznościowców



# PRZEGLĄD ŁĄCZNOŚCI



Nr Nr 1/25, 2/26, 3/27

LONDYN

JESIEŃ 1978 • WIOSNA 1979

Wydaje Związek Łącznościowców, Zarząd - 24 Ranelagh Road, London W5 5RJ England

Ignacy Junosza-Drewnowski

## ŚWIADKOWIE HISTORII

Czytając prasę często spotykamy, tak dzisiaj modne określenie "świadkowie historii". Kto to są ci świadkowie? To my wszyscy, wielcy i mali, którzyśmy z tej czy też innej racji byli świadkami wydarzeń, a nawet brali w nich udział. Wiele wspomnień i relacji zostało napisanych, przeważnie jednak dotyczą one działań łączności w ostatniej wojnie. Mniej natomiast jest opracowań, dotyczących lat 20-tych i 30-tych, oraz z okresu 1914 - 1920.

To też pozwólcie Koledzy, że jako jeden z nielicznych już świadków historii naszej broni z lat 1912-1920 skreślę zdań parę na temat początków łączności.

Nowe koncepcje prowadzenia wojen oraz doświadczenia z wojny rosyjsko-japońskiej (1904/5) i wojen bałkańskich (1912/13) podkreśliły potrzebę nowych form technicznego powiązania elementów wojska (N.B. słowa "łączność" w obecnym jego znaczeniu, jeszcze nie było. Weszło ono w użycie dopiero jesienią 1917 roku w Legionach Polskich).

- W wyniku tego widzimy:
1. W Rosji jest służba "Swiazi",
  2. W Niemczech - "Nachrichtenwesen i Nachrichtentruppen",

Wszystkie artykuły podpisane są wyrazem osobistych poglądów ich autorów.

2  
NACZELNI KIEROWNICY WOJSK ŁĄCZNOŚCI



płk dypl. Heliodor Cepa, Dowódca łączności MSWojsk, 1934-39. Naczelnik Dowódca łączności we wrześniu 1939 r. w Polsce, Dowódca łączności Szt. N.W. w 1940 r. we Francji, Dowódca łączności Szt. N.W. i Szeft łączności M.O.N. do r. 1946 w W. Bryt. Do r. 1934 Komendant CWŁącz. w Zegrzu.

ppłk inż. Kazimierz Goebel Szeft łączności MSWojsk 1928-34 (Zw. Strzelecki, pseud. "Taternik" 1913. 1 Komp. Kadrowa 1914 w Leg. Polskich 1 Bryg. Leg. do 1917 r. Potem m.in. d-ca batalionu radiotelegr.) Po 1934 r. wiceprezes Dyr. P. i T. Wilno do września 1939 roku.



← płk dypl. Mieczysław Zaleski, Dowódca łączności Szt. N.W. i Szeft łączności M.O.N. oraz Inspektor łącz. P.K.P.R. od 1946 r. do demobilizacji. W r. 1939 w czasie wojny w Sztacie Naczelnego Dowódcy łączności. We Francji Komendant CWŁącz. w Wersalu. Ze Szkoły odszedł do Rosji, Bliski i Środkowy Wschód, jako Dowódca łączności Armii gen. Andersa, a w końcu przez całą kampanię włoską Dowódca łączności 2 Korpusu.



Naprawa linii telefonicznej stałej Kołomyja. luty 1915 r. Na słupie leg. Hutyra, stoi plut. Wilczek, podof. techn. Oddziału Telef. Komendy Legionów.

Wystarczy spojrzeć na plan sieci telefonicznej legionów, lato 1916 - w walkach między Styrem i Stochodem, lub też na plan sieci telefonicznej obrony Lwowa (listopad 1918 r.), ażeby ocenić pracę łączności.

Mieliśmy dostać stacje radiotelegraficzne, więc jesienią 1917 r. odchodzą na kurs radio w St. Pölten: ppor. S. Rotarski, sierż. T. Barzykowski i kapr. S. Żelnik.

LATA 1919-1920. WOJNA BOLSZEWICKA

Mamy: - Szefa łączności Sztabu Generalnego, Inspektorat Wojsk łączności, łączność w pułkach, kompanie telegraficzne w dywizjach piechoty i brygadach jazdy, kompanie telegraficzne ciężkie w grupach operacyjnych i armiach. - Wojskowe etapowe dyrekcje telegraficzne.

3. W Austrii - jest "Chef. Des Telegraphenwesen", Pułk Kolejowo-Telegraficzny w Korneuburgu, a od roku 1908 pułk telegraficzny w St. Pölten, gdzie również jest ośrodek szkolny,
4. W polskich organizacjach wojskowych (P.O.W.) - pierwsze próby łączności telefonicznej w latach 1912-13.

LATA 1914-1920. LEGIONY POLSKIE

łączność w legionach oparta była na wzorach austriackich. Plutony telefoniczne w pułkach: piechoty, kawalerii i artylerii, i w trzech brygadach. Na szczęblu komendy legionów: oddział telefoniczny, a od roku 1917 kompania telegraficzna. Sprzęt: aparaty i łącznice telefoniczne, kabel polowy, sprzęt sygnalizacyjny, oraz sprzęt i materiał do budowy linii polowych i stałych. Pamiętam jak dumni byliśmy z wybudowania stałej linii telefonicznej: Pasieczna-Dubniaki na Wołyniu ... jesienią 1916 r.

Tak - łączność, to nogi piechura, budującego linię telefoniczną. To kawalerzysta, rozwijający linię polową z konia ... (Drut kawalerski "Kawaleriedraht" - jednorazowego użytku - sic!). Ale to tylko w pierwszych latach wojny.



Sprzęt łączności rozmaity. Ogólnie biorąc dywizje wielkopolskie przychodziły ze sprzętem niemieckim, małopolskie z austriackim. Były też aparaty japońskie i in. A dywizje gen. J. Hallera przybywały ze sprzętem francuskim. W tym, o ile się nie mylę, stacje radio PP3 i PP4 (Poste portatif). Kolega mjr Z. Czarnota-Bojarski wie zapewne coś więcej o tym.

W niektórych armiach były stacje radio.

Łączność przez lotnika: październik 1920, brygada jazdy w zagonie na czarnomorskim szlaku ... rozkazy z dowództwa armii Lwów, zrzucone przez pilota. Był nim por. pilot L. Rayski, późniejszy generał. Byłem wówczas oficerem łączności brygady.

Były braki i to duże. Były wloty i dramaty, ale były też zapał i poczucie jedności broni. Oczywiście był to "prymityw", patrząc oczami roku bieżącego.

Ponad 20 Krzyży Virtuti Militari i ponad 150 Krzyży Walecznych oraz data "Kraków 6.8.1914" na sztandarze jednego z baonów - oto wyraz uznania dla łączności. To dorobek historyczny naszej broni z którego jesteśmy dumni.

Piszę te słowa z myślą, że zachęcą one Kolegów do wzięcia pióra do ręki i utrwalenia faktów, których byliśmy świadkami.

Tadeusz Lisicki

#### ŁĄCZNOŚĆ W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ 1939 ROKU

(Niniejsza praca została wykonana na podstawie opracowań znajdujących się w Biurze Historycznym Polskich Sił Zbrojnych.)

Zagadnienie łączności Polskich Sił Zbrojnych w czasie wojny sprowadza się głównie do zapewnienia łączności w celach operacyjnych, taktycznych i obrony przeciwlotniczej przy pozostawieniu niezbędnego minimum środków dla obsługi administracji oraz innych działań gospodarki narodowej. Do dyspozycji była sieć telekomunikacyjna państwowa i środki sił zbrojnych.

W celu należytego wykorzystania ich został przed wojną opracowany plan łączności, który był funkcją planu operacyjnego zachodniego. Plan ten choć niepełny, oraz osiągnięcia w pracach prowadzonych w okresie niepodległości w dziedzinie organizacji, szkolenia i przygotowania materiałowego, złożyły się w sumie na przygotowanie łączności do kampanii wrześniowej.

#### Przygotowania przedwojenne.

Koncepcja użycia łączności. Poglądy na użycie łączności w czasie wojny zaczęły się krystalizować dopiero w latach 1933-1936. Momentem zwrotnym było odstąpienie w roku 1937 od poprzednio przyjętej nierealnej tezy wysuniętej w 1931 r. przez ówczesnego ministra poczt i telegrafów, która

głosiła, że poczta zapewni wojsku łączność operacyjną aż do szczebla dywizji włącznie. W myśl tej tezy zapewnienie siłom zbrojnym łączności operacyjnej miało być całkowicie rozwiązane środkami przedsiębiorstwa państwowego "Poczta polska, telegraf i telefon", które w czasie pokoju było administrowane przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów. Łączność na niższych szczeblach dowodzenia miały zorganizować Siły Zbrojne we własnym zakresie. Koncepcja ta chociaż zarzucona po paru latach, wywarła bardzo duży i szkodliwy wpływ na przygotowanie łączności do wojny, a w szczególności do kształtowania się organizacji wojennej wojsk łączności.

Według nowych zasad łączność na szczeblu naczelnego wodza (naczelne dowództwo - armie) miała się opierać na stałej sieci telegraficznej i telefonicznej oraz na wojskowej sieci radiowej z tym, że sieć telefoniczna podlegałaby ministrowi poczt i telegrafów, który by był wykonawcą żądań naczelnego dowództwa. Jako zasadniczy środek łączności przewidywany był telegraf (typu Hughesa - "Juz") oraz na mniejsze odległości telefon; łączność radiowa mogłaby być użyta jedynie w przypadku niedziałania łączności drutowej.

Łączność pomiędzy armiami a dywizjami projektowano oprzeć na sieci telegraficznej i telefonicznej poczty, uzupełnionej siecią półstałą i połową, wykonaną przez wojska łączności. Sieć stała na operacyjnym terenie armii miała podlegać dowódcy łączności z tym, że centrale pocztowe od szczebla dywizji włącznie byłyby obsługiwane przez personel wojskowy. Sieć radiowa organizowana środkami wojska mogła być użyta tylko w razie konieczności.

Na niższych szczeblach dowodzenia przewidywane było zorganizowanie łączności przez wojska łączności i przez oddziały łączności poszczególnych rodzajów broni przy wykorzystaniu tam - gdzie tylko istniały takie możliwości, urządzeń teletechnicznych poczty. Łączność w lotnictwie miała wykorzystać sieć teletechniczną pocztową (telegraf i telefon) oraz własną sieć radiową, tak na wyższych szczeblach dowodzenia jak i na szczeblu taktycznym.

Dla łączności do celów obrony przeciwlotniczej projektowano wykorzystać telefoniczną sieć naziemną, wykonaną specjalnie do tego celu. Jednak do czasu wykończenia jej, co wymagało długich lat pracy i olbrzymich kredytów, sieć łączności opł wykorzystywałyby istniejące linie telefoniczne poczty, odpowiednio uzupełnione i przystosowane.

Całkowite zaopatrzenie w sprzęt łączności miało się oprzeć głównie na własnym przemyśle tele i radiotechnicznym.

Koncepcje te były opracowane w założeniu, że wojna będzie raczej długotrwała, a nie błyskawiczna.

#### Organizacja pokojowa.

W ostatnich latach przed wybuchem wojny działały następujące organa kierownicze oraz instytucje centralne, odpowiedzialne za przygotowanie

łączości: na szczeblu M.S.Wojsk. Istniało dowództwo wojsk łączności. Był to organ kierowniczy wojsk łączności, do którego kompetencji należały sprawy organizacyjne i szkoleniowe oraz zaopatrzenie wojska w sprzęt łączności. W sztabie głównym powstało z początkiem roku 1937 szefostwo łączności, podporządkowane szefowi oddziału III. Jego zadaniem było opracowanie planu łączności na wypadek wojny oraz prowadzenie odpowiednich prac przygotowawczych. W generalnym Inspektoracie sił zbrojnych zostały utworzone w r.1939 (we wszystkich Inspektoratach armii) stanowiska oficerów łączności z zadaniem rozpracowania i przygotowania łączności na szczeblu armii.

W ministerstwie poczt i telegrafów istniało biuro wojskowe, którego głównym zadaniem była współpraca z ministerstwem w dziedzinie przygotowania sieci telekomunikacyjnej poczty dla potrzeb wojny. Kierownik tego biura podlegał jednocześnie szefowi sztabu głównego i ministrowi poczt i telegrafów.

W dowództwie lotnictwa M.S.Wojsk. istniało szefostwo łączności z zadaniem przygotowania łączności lotniczej. W dowództwie obrony przeciwlotniczej M.S.Wojsk. był wydział służby dozoru, do którego kompetencji należała sprawa zorganizowania łączności dla celów opl.

Łączność w marynarce wojennej wchodziła w zakres kompetencji szefa biura sygnałowego kierownictwa marynarki wojennej.

Zasadniczą wadą opisanej organizacji kierowniczych organów łączności był brak czynnika koordynującego. Wydaje się, że na tle ówczesnej organizacji władz wojskowych komórka koordynująca powinna się być znajdować na szczeblu generalnego inspektora sił zbrojnych. Wada ta była powodem niemożności zharmonizowania działalności poszczególnych organów w sprawach organizacyjnych, wyszkolenia, zaopatrzenia i mobilizacji.

Sprawami zaopatrzenia w sprzęt łączności zajmowało się kierownictwo zaopatrzenia wojsk łączności z podległymi mu składnicami łączności. Biuro badań technicznych wojsk łączności prowadziło studia w dziedzinie sprzętu łączności oraz było organem opiniodawczym co do sprzętu dla wojskowy państwowego instytutu telekomunikacyjnego był organem prac naukowo technicznych łączności.

Pokojowa organizacja wojsk łączności obejmowała: pułk radiotelegraficzny, bataliony telegraficzne, kompanie (szwadrony) łączności wielkich jednostek, których zadaniem było szkolenie rezerwy szeregowych i ich mobilizacja. Organizacja ta była na ogół należycie dostosowana do swoich zadań szkolenia i mobilizacji. Jedyne oddziały mobilizujące jednostki łączności na szczebla operacyjnego były zbyt przeciążone, co w konsekwencji rozciągało mobilizację tych oddziałów na stosunkowo długi okres czasu.

Przygotowanie personelu. Korpus oficerów służby stałej wojsk łączności liczył około 420 oficerów i nie był wystarczający na pokrycie wszystkich pokojowych etatów. Na początku 1939 r. braki w oddziałach liniowych wynosiły około 40% i przy intensywnym szkoleniu miały być uzupełnione nie wcześniej jak w 1941 roku. Oficerowie sztabowi posiadali w większości

ukończone kursy dowódców łączności przy wyższej szkole wojennej, a niektórzy starsi stopniem mieli ukończony specjalny kurs pocztowy dla wyższych oficerów sztabowych. Brak było oficerów sztabowych z wyższym wykształceniem technicznym. Oficerowie starsi i młodszy, stanowiący gros korpusu osobowego oficerów wojsk łączności, posiadali ukończoną szkołę podchorążych, a niektórzy z nich, kurs dowódców kompanii łączności wielkiej jednostki; byli oni należycie przygotowani do dowodzenia kompanią lub plutonem.

Oficerowie rezerwy rezerwy składali się w dużej większości z absolwentów szkoły podchorążych rezerwy łączności i stosunkowo duży procent posiadał wyższe wykształcenie techniczne. Mieli oni dobre przygotowanie do dowodzenia plutonem. Niektórzy przed awansem na kapitana rezerwy, kończyli krótki kurs dowódców kompanii i uzyskiwali dostateczny zasób wiadomości do dowodzenia kompanią łączności. Wyszkolenie podoficerów i szeregowych służby czynnej wojsk łączności odbywało się w centrum wyszkolenia łączności i w formacjach wojsk łączności i stało na zadowalającym poziomie.

Oficerowie łączności broni głównych byli szkoleni na 4-miesięcznych kursach łączności w centrum wyszkolenia łączności, a podoficerowie zawodowi i rezerwy byli szkoleni analogicznie jak podoficerowie wojsk łączności na specjalnie organizowanych kursach w kadrach kompanii szkolenych. Szeregowi szkolili się w plutonach (bateriach) łączności swoich oddziałów pod fachowym nadzorem dowódcy łączności wielkiej jednostki. Żołnierze łączności poszczególnych broni głównych byli dobrze wyszkoleni i w wystarczającej ilości, z wyjątkiem obsługi radiostacji, gdyż sprzęt radiostacji wszedł na wyposażenie dopiero w r.1937, a powolny napływ tego sprzętu nie pozwolił na dobre wyszkolenie personelu potrzebnego na mobilizację (roczniki zwolnione do rezerwy przed rokiem 1937 zupełnie nie znaly radia).

Personel łączności dozoru składał się przeważnie z rezerwistów wojsk łączności (starsze roczniki) i specjalistów dozoru szkolonych w jednostkach wojsk łączności.

Przygotowanie materiałowe. Zaopatrzenie w nowoczesny sprzęt łączności rozpoczęło się w roku 1935. Do wybuchu wojny zdołano wyposażyć jednostki w łącznice telefoniczne (dla dowództw wszystkich szczebli), aparaty telefoniczne, kabel polowy, wozy telefoniczne drużynowe, radiostacje pułków (typu N2) i sprzęt pomocniczy i narzędzia. Ilości sprzętu były na ogół wystarczające i pokrywały normy przeidywane planem mobilizacji, wyjątek stanowiły radiostacje N2, których pełne pokrycie mogło nastąpić dopiero w końcu 1939 roku.

Nowoczesny sprzęt radiowy na szczeblu dywizja-pułk był w produkcji (radiostacje N1), natomiast nie było zupełnie odpowiedniego sprzętu radiowego do łączności, pomiędzy wyższymi dowództwami oraz sprzętu telegraficznego. Do łączności armia-dywizja miały być użyte przestarzałe radiostacje typu RKD (z 1928 r.), a między naczelnym dowództwem a armiami jeszcze starsze radiostacje RKG/A (1925 r.). Jako sprzęt telegraficzny



ny w armiach i dywizjach miały być użyte aparaty telegraficzne typu Hughes z poprzedniej wojny światowej. Naczelne dowództwo miało wykorzystać dużą modelową radiostację typu "W".

Na kilka miesięcy przed wybuchem wojny zapadła decyzja zakupienia za granicą radiostacji dla wyższych dowództw oraz nowoczesnych dalekopisów. Ze względu na szybki wybuch wojny zakupy nie doszły do skutku.

Nowy sprzęt produkcji polskiej był pod każdym względem bardzo dobry, słabym punktem były jedynie środki transportu, gdyż motoryzacja w wojskach łączności była niedostateczna i zasada podstawowa, że łączność powinna posiadać najszybsze środki transportu nie znalazła zrozumienia u czynników decydujących.

Przyjęta teza, że zaopatrzenie w radiostacje niższego rzędu (N2 i N1) miało się odbyć w pierwszej kolejności, była o tyle uzasadniona, że radio dla szczebla operacyjnego miało być pomocniczym środkiem łączności, a ponadto istniały inne, choć przestarzałe, jednak zdolne do użycia radiostacje (RKG/A, RKA i RKD).

Duży wpływ na wyposażenie wojska w radiostacje wywarł plan organizacji radia w polu, zatwierdzony w r.1936 przez szefa sztabu głównego. Plan ten przyjął jako zasadniczy system, pracę na sieciach otwartych ze stacją falą odbiorczą (z wyjątkiem sieci artylerii, broni pancernej i niższych szczebli w lotnictwie). System ten posiadał niewątpliwe zalety, jak oszczędność w ilości sprzętu oraz utrudnienie podłuchu przez nieprzyjaciela, ale posiadał i wady, gdyż wymagał sprzętu o bardzo dobrych właściwościach technicznych, a więc drogiego i trudnego w produkcji, a ponadto dobrze wyszkolonej obsługi.

Radiostacje w myśl tego planu zostały podzielone na dwie kategorie: niższego rzędu (stad oznaczenie N), pracujące na falach krótkich i wyższego rzędu (W), pracujące na falach średnich. Dla łączności dowództw pułków z dowództwami batalionów przewidywane były radiostacje N2 o mocy nadajnika w antenie 2-6 W (w zależności od pracy na mikrofon lub na klucz falą ciągłą) i zakresie częstotliwości 2250-6750 kHz (180 kanałów o szerokości 25 kHz), miały one również zapewnić łączność dla sieci ognia artylerii. Radiostacje N1 o mocy w antenie 4.5-7 W i zakresie częstotliwości takim samym jak w N2, przeznaczone były dla łączności dowództw dywizji z dowództwami pułków. łączność dowództwa dywizji lub samodzielnej brygady kawalerii z dowództwami armii i sąsiadami miały zapewnić radiostacje W2, a radiostacje W1 były przeznaczone dla dowództw armii dla łączności z przełożonym i podwładnymi dowództwami. Dla naczelnego dowództwa dla łączności z podwładnymi i z aliantami miały służyć radiostacje W.

Plan użycia radia przewidywał również jego realizację w kolejności pilności wyposażenia wojska oraz brał pod uwagę, że ze starego typu radiostacji nadawały się tylko do użytku stacje RKD i zmodyfikowane RKG/A. W pierwszej kolejności miały być wyprodukowane radiostacje N2, gdyż dla szczebla pułku i sieci ognia artylerii nie było w ogóle sprzętu radiowego, a potrzeby dowodzenia tego wymagały. Miały one także być użyte

dla dublowania stacji N1. W drugiej kolejności miały wejść na wyposażenie stacje N1, a następnie W2, W1 i na końcu W. Do czasu wybuchu wojny zrealizowano wyposażenie wojska w radiostacje N2 i częściowo N1, oraz ukończono dwie radiostacje W. Radiostacje W2 i W1 zostały pominięte, natomiast przed samą wojną włożono duży wysiłek w opracowanie i produkcję radiostacji N3, dla szczebla batalion-kompania, te radiostacje nie były przewidywane w pierwotnym planie.

Dużą trudność przedstawiało przygotowanie zaopatrzenia w sprzęt tych jednostek, których zmobilizowanie zostało zdecydowane na krótko przed wojną, (n.p. warszawska brygada pancerno-motorowa), gdyż bardzo szczupła rezerwa sprzętu wystarczała zaledwie na uzupełnienie strat przewidywanych w pierwszym okresie działań wojennych.

Lotnictwo było w większości zaopatrzone w sprzęt radio produkcji krajowej. Lotnictwo towarzyszące posiadało w 50% wyposażenie w nowoczesne radiostacje pokładowe N2L/0 (były one w tych jednostkach, które zostały przebrojone na "Czaple"); pozostałe eskadry miały przestarzałe radiostacje RKL/D, nie nadające się do łączności ze współpracującymi jednostkami broni, wyposażonymi w radiostacje typu N o innym zakresie fal. Lotnictwo myśliwskie posiadało względnie dobre radiostacje N2L/M o wystarczającej ilości. Lotnictwo liniowe było wyposażone w radiostacje typu N1L/L. Lotnictwo bombowe nie było zaopatrzone w typowy sprzęt pokładowy i miało jako sprzęt zastępczy nie nadające się do tego celu radiostacje N1L/L. Naziemna sieć lotnictwa opierała się na stałej sieci międzyporportowej, zaopatrzonej w sprzęt typu RKP/2, który był już nieco przestarzały. Dla wyższego szczebla dowodzenia (dowódcy lotnictwa armii) były przewidziane radiostacje N1L/L, zmontowane na samochodach.

Przemysł telekomunikacyjny. Polski przemysł telekomunikacyjny powstał po pierwszej wojnie światowej i do roku 1928 przedstawiał się bardzo skromnie. Dopiero lata 1928-1932 przyniosły intensywniejsze tempo rozwoju, hamowane dużymi trudnościami, jak: słaby stan uprzemysłowienia Polski i niski poziom przemysłu krajowego, silna konkurencja bogatych firm zagranicznych przy złym stanie finansowym placówek polskich oraz ogólny brak dostatecznych ilości sił fachowych. W roku 1939 w skład przemysłu telekomunikacyjnego wchodziło 7 większych wytwórni sprzętu tele i radio, około 15 mniejszych i 70 zakładów współpracujących i pomocniczych.

Produkcja sprzętu łączności dla polskich sił zbrojnych była prowadzona głównie w trzech fabrykach. Największą z nich były państwowe zakłady tele- i radiotechniczne. Wytwórnia ta zatrudniała w roku 1939 3300 pracowników, a wśród nich liczny wysoko wykwalifikowany i wyspecjalizowany personel techniczny. Państwowe zakłady tele- i radiotechniczne (PZTiR) posiadały dwie fabryki, z których jedna większa znajdowała się w Warszawie i od r.1929 była głównym dostawcą sprzętu dla wojska, dostarczając przeszło 80% wszystkiego sprzętu łączności.



Druga fabryka, której budowa była rozpoczęta w r. 1937 w COPie nie zdążyła do chwili wybuchu wojny uruchomić produkcji.

W latach 1928-1939 PZT i R wyprodukowały następujące ilości woj- skowego sprzętu, który stanowił wyposażenie mobilizacyjne polskich sił zbrojnych: radiostacje dywizyjne RKD, opracowane w latach 1927-28, były wyprodukowane w latach 1928-1932 w ilości około 400 sztuk; radiostacje lotnicze RKL/D, opracowane w latach 1928-29, wyprodukowane w latach 1929-32 w ilości około 200 sztuk; radiostacje lotniskowe stałe i przewoźne RKP/L i RKF/L, wyprodukowane w latach 1930-33 w ilości 22 sztuk; radiostacje typu N2 rozpoczęto opracowywać w r. 1928 i do roku 1933 wykonano szereg kolejnych modeli i serię próbną, od r. 1936 została uruchomiona produkcja seryjna i do chwili wybuchu wojny wyprodukowano przeszło 1400 sztuk tych stacji w trzech odmianach: samochodowej, biedkowej i taczankowej; radiostacje N1 wyprodukowano w latach 1937-39 w ilości 180 sztuk; radiostacje W zostały opracowane i wykonano dwie sztuki modelowe; radiostacje lotnicze myśliwskie, N2L/M, wykonano w r. 1937-39, około 230 sztuk; aparatów telefonicznych AP36 wyprodukowano w 1937-39 r. 15000 sztuk; łącznic polowych tP6 wyprodukowano w 1937-39 r. 1200 sztuk; łącznic polowych tP30 wyprodukowano do r. 1935 - 1200 sztuk. Ponadto w PZT i R wykonano cały szereg mniejszych serii goniometrów, radiostacji korespondencyjnych dla marynarki, lotnictwa i wojsk pancernych.

W okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch wojny przemysł tele- i radiotechniczny nie osiągnął jeszcze całkowitej samowystarczalności i był uzależniony od dostaw zagranicznych. Szereg typów lamp radiowych, używanych w wojsku, nie był wyrabiany w Polsce. Nie posiadaliśmy pewnych gatunków stali, proszku mikrofonowego i materiałów izolacyjnych, specjalnych. Niektóre z tych artykułów były sprowadzane wyłącznie z Niemiec. Przemysł tele- i radiotechniczny brał stosunkowo mały udział w ogólnym obrocie przemysłu w kraju. W przybliżeniu wartość rocznej produkcji tego przemysłu dla potrzeb cywilnych i wojskowych można ocenić na 60 milionów złotych, toteż był on traktowany jako przemysł drugorzędny i jego rozwój nie znajdował takiego poparcia u czynników decydujących, jaki powinien mieć ze względu na znaczenie łączności. Przemysł ten nie mógł pokryć w okresie przedwojennym ciągle rosnących zamówień wojskowych i w pierwszej połowie r. 1939 zapadła decyzja zakupu za granicą większej ilości sprzętu łączności, między innymi: 300 nowoczesnych aparatów telegraficznych (dalekopisów), 120 radiostacji typu W2 (do łączności armia-dywizja) i 10,000 aparatów telefonicznych. Niestety sprzęt ten nie został dostarczony przed wybuchem wojny, gdyż terminy dostaw wynosiły około jednego roku.

Sieć telekomunikacyjna stała. łączność w czasie wojny miała w pełni wykorzystać istniejącą stałą sieć telekomunikacyjną, będącą z pewnymi wyjątkami własnością państwowego przedsiębiorstwa "Polska Poczta, Telegraf i Telefon" (PPTiT). Oprócz państwowej sieci telekomunikacyjnej,

w sześciu większych miastach z Warszawą i Łodzią łącznie, miejska sieć telefoniczna należała do Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej (PAST), posiadającej na podstawie koncesji wyłączne prawo do eksplo- atowania jej.

Sieć telefoniczna międzymiastowa była zasadniczo układu gwiazdzi- stego, którego centrum leżało w Warszawie. Węzłowych central było 10, w Warszawie, Gdyni, Toruniu, Poznaniu, Łodzi, Katowicach, Krakowie, Brześciu n/Bugiem i w Wilnie. Ważniejsze z nich posiadały bezpośred- nie połączenia między sobą. Sieć międzymiastowa, łącząca poszczegól- ne łącznice międzymiastowe, składała się z niedużej ilości nowoczes- nych kabli podziemnych dalekosiężnych i linii międzymiastowych naziem- nych. Na ogólną długość około 75,000 km linii telefonicznych jedynie poniżej 1200 km było skablowanych. Skablowane były trzy kierunki: z Warszawy przez Kutno-Toruń do Gdyni, z Warszawy przez Łódź na Śląsk z rozgałęzieniem do Krakowa, oraz z Warszawy przez Radom, Rzeszów do Lwowa (ten kierunek został w czasie wojny uruchomiony jedynie na od- cinku Warszawa-Radom). Sieć telefoniczna naziemna była w dobrym stanie i jedynie niektóre linie wzdłuż bocznych dróg nie odpowiadały wymaga- nym normom.

Telegraficzna sieć międzymiastowa posiadała analogiczny układ i or- ganizację.

Gwiazdzisty układ sieci był z punktu widzenia wojskowego bardzo niekorzystny. Zniszczenie przez lotnictwo 10 central węzłowych para- liżowało ruch telefoniczny i telegraficzny w całym kraju, a zniszcze- nie jednej z nich praktycznie unieruchomiło dany kierunek. Od roku 1934 sieć teletechniczna była stopniowo unowocześniana, przede wszyst- kim dzięki budowie kabli podziemnych (budowano 250 km rocznie).

Międzynarodowa sieć radiotelegraficzna dysponowała 4 ośrodkami na- dawczymi: w Gdyni, Wacynie i w Krakowie, oraz ośrodkiem odbiorczym w Grodzisku.

Krajowej sieci radiotelegraficznej nie posiadaliśmy, istniały tyl- ko krótkofalowe sieci policji i straży granicznej.

Plan użycia łączności w czasie wojny. Plan łączności na wypadek woj- ny z Niemcami rozpoczęto opracowywać w marcu 1939 r. Do tego czasu główny wysiłek był skierowany na wykończenie planu "Wschód". Co prawda istniał plan organizacji łączności drutowej na wypadek "Zachód", opracowany w r. 1936, ale ze względu na całkowitą zmianę sytuacji stra- tegicznej Polski po upadku Czechosłowacji nie był on pomocny w pracach wykonywanych w r. 1939. Nowy plan został opracowany przez szefa łączno- ści sztabu głównego na podstawie planu operacyjnego "Z" i był gotowy w głównych zarysach w połowie kwietnia. W tym terminie odbyła się od- prawa dowódców łączności armii i samodzielnych grup operacyjnych na której otrzymali oni dane do rozpracowania planów organizacji łączności dla swoich jednostek.

Naczelne dowództwo miało posiadać po 3 połączenia telefoniczne i po 3 połączenia telegraficzne z każdą armią. Pomiedzy armiami miało być jedno połączenie telegraficzne i jedno telefoniczne. Zasadniczo każde z tych połączeń miało przebiegać inną trasą, jednak warunek ten mógł być spełniony tylko w 50%.

Mobilizacja sieci PPTT miała się odbyć w trzech fazach. W pierwszej fazie poczta oddawała wojsku po jednym połączeniu telegraficznym i jednym telefonicznym, pomiędzy sztabem głównym a jednostkami ośtonowymi oraz dowództwami okręgów korpusów. Faza ta wchodziła w życie od momentu zagrożenia. Dniem tym był 23 marca, kiedy generalny inspektor zarządził zorganizowanie wojennego aparatu dowodzenia na froncie zachodnim oraz mobilizację kartkową pierwszych pięciu wielkich jednostek. Druga faza miała się rozpocząć z chwilą wybuchu wojny. PPTT oddawało wówczas wojsku po dwa połączenia telegraficzne i dwa telefoniczne do łączności pomiędzy armiami. Trzecia faza miała nastąpić po całkowitym zakończeniu mobilizacji i polegała na wzmocnieniu ilości połączeń naczelnego dowództwa z armiami do pełnej ilości, tj. do trzech połączeń telegraficznych i trzech telefonicznych. Oddanie trzech połączeń było możliwe dopiero po ukończeniu mobilizacji, po zmniejszeniu się potrzeb władz administracji ogólnej.

Opisane połączenia miały być wykorzystane wyłącznie dla dowodzenia, osobno miały istnieć sieci OPL, zaopatrzenia, dowództw lotniczych oraz sieć administracji ogólnej.

Sieć telekomunikacyjna, przeznaczona do obsługi naczelnego dowództwa opierała się głównie na liniach naziemnych, a więc była bardzo czuła na bombardowanie lotnicze i działalność dywersantów. Mimo maksymalnego wykorzystania całej sieci telekomunikacyjnej, przelotność jej była za mała w stosunku do potrzeb operacyjnych i kwatremistrzowskich.

Łączność radiowa miała być oparta na sieci wojskowej z wyraźnym ograniczeniem ruchu do najniezbędniejszych potrzeb, głównie w celu zabezpieczenia się przed zdradzeniem nieprzyjacielowi miejsca postoju dowództw. Sieci radiowe MPiT oraz MSZagr. projektowano wykorzystać do utrzymania łączności z granicą, a stacje radiofoniczne Polskiego Radia do celów propagandy i opl. Policyjna sieć radiowa miała być oddana do dyspozycji szefa komunikacji. W pilnych wypadkach wojsko mogło korzystać z sieci parawojskowych, tj. sieci MPiT i MSZagr., oraz z sieci straży granicznej. (Sieć straży granicznej składała się z radiostacji krótkofalowych: Komendy Głównej w Warszawie, w Inspektoratach Okręgowych i w niektórych komisariatach).

W skład wojskowej sieci radiowej miały wejść:

- sieć naczelnego dowództwa obsługiwana przez oddziały wojsk łączności, łącząca naczelną dowództwo z dowództwami armii i grup operacyjnych,
- sieć oddziału drugiego sztabu głównego, posiadająca krótkofalowe radiostacje w każdym DOK i w plutonach podsłuchowych,
- sieć KOP, mająca radiostacje krótkofalowe w Warszawie, Łachwie i Czortkowie,

- sieć marynarki wojennej, posiadająca radiostacje krótkofalowe w Warszawie, Gdyni i Pińsku.

Elementy ruchu dla sieci radio oraz szyfry miały być przydzielone centralnie z wyjątkiem sieci radiostacji typu N oraz kodów taktycznych. Szyfry operacyjne były jednakowe dla wszystkich szczebli operacyjnych i nie były rozdzielone na sieć naczelnego wodza (od N.W. do armii) i sieci armijne (od armii do w.j.)

Na szczeblu N.W. przewidziana była grupa kurierów samolotowych i samochodowych.

Łączność ze sprzymierzoną armią francuską miano utrzymywać przy pomocy:

- radiostacji MPiT oraz radiostacji oddziału II w Pyrach,
- połączeń telegraficznych przez kraje neutralne, przy czym przewidziane były dwie drogi, północna przez Łotwę i stamtąd kablem morskim do Londynu oraz południowa przez Rumunię i morze Śródziemne,
- samolotów łącznikowych, wymiana poczty miała następować w Białogrodzie.

Na podstawie powyższego planu dokonano w terenie, w okresie kwiecień-sierpień 1939 r. cały szereg prac technicznych. Prace te były konieczne, gdyż do tego czasu stała sieć na zachodzie Polski nie była rozbudowana pod kątem potrzeb wojskowych, a prawie wszystkie kredyty przeznaczone na ten cel przez generalnego inspektora sił zbrojnych szły na rozbudowę sieci na wschodzie. Przed kwietniem 1939 r. wybudowano jedynie połączenia rokadowe, mające na celu powiązanie sieci zachodniej ze wschodnią, oddzielonych od siebie Wisłą. Jedno połączenie rokadowe biegło po trasie Sochaczew-Błonie-Grójec-Mińsk Mazowiecki (rokada ta miała stanowić bezpośrednie obejście węzła warszawskiego), druga rokada obchodziła węzeł warszawski bardziej na południe i biegła z Łowicza przez Skierniewice, Radom, Puławę, Łuków do Siedlec. Od kwietnia 1939 r. rozpoczęła się intensywne rozbudowa sieci zachodniej. Brały w niej czynny udział, oprócz poczty zmobilizowane w końcu marca jednostki wojsk łączności, oraz batalion pracy łączności. Do wybuchu wojny wybudowano więcej połączeń, niż przez 4 lata poprzednie.

Pod koniec kwietnia ukazał się dekret o współpracy w czasie pokoju i wojny resortów komunikacji na rzecz obrony państwa. Dekret ten pozwał w wojsku na stawianie żądań co do przygotowań technicznych oraz obsady personalnej instytucjom PPTT, PAST i Polskiemu Radiu. W sierpniu tegoż roku wyszła drukiem opracowana przez sztab główny podstawowa instrukcja działania łączności w polu i współdziałania MPiT. Ujmowała ona rozdział odpowiedzialności za utrzymanie łączności na terenach operacyjnym i "wewnętrznym". Dowódcy łączności N.W. podporządkowano te części pocztowej sieci telegraficznej i telefonicznej, które się znajdowały na terenie operacyjnym, nie była przy tym przewidywana militarystyka personelu obsługującego te sieci. Państwowa sieć telekomunikacyjna na terenie wewnętrznym miała nadal podlegać ministrowi poczt i telegrafów, jak również radiostacje stałe PPTT za narzuconym obowiązkiem



utrzymywania łączności z sojusznikami i krajami neutralnymi. Instrukcja ponadto przewidywała wyznaczenie na II zastępcę naczelnego dowódcy łączności, delegata MPiT, który przy pomocy kilku urzędników MPiT miał rozpracować użycie państwowej sieci telekomunikacyjnej na szczeblu N.W. Do pomocy dowódcom łączności armii zostali przydzieleni delegaci techniczni z poszczególnych dysekcji MPiT. Sieć stała na terenach operacyjnych armii podlegała dowódcom tych armii.

Powyższy plan łączności i poczynione przygotowania uwzględniały jedynie przewidywania dotyczące pierwszej fazy działań wojennych i były nastawione na dowodzenie bitwą na zasadniczej linii obronnej Bydgoszcz-Jez. Gopło-Warta-Kraków. Nie było planu łączności na dalszą fazę obejmującą ewentualne wycofanie za Wisłę.

#### Organizacja wojenna wojsk łączności.

Naczelnym organem kierowniczym łączności był w czasie wojny naczelnny dowódca łączności, podlegający bezpośrednio szefowi sztabu naczelnego wodza. Miał on do pomocy dwóch zastępców, z których I-szy był poprzednim szefem łączności sztabu głównego, a II-gi był delegatem MPiT. Dowództwo łączności składało się z wydziałów: taktyczno-technicznego, telekomunikacyjnego, radiokomunikacyjnego, organizacyjnego i zaopatrzenia. II-mu zastępcy podlegali przydzieleni z MPiT, wyżsi urzędnicy, przeważnie inżynierowie.

Na szczeblu naczelnego dowództwa organizacja przewidywała:

- kompanię łączności wielkiej kwatery głównej, składającą się z plutonu telegraficznego i plutonu telefonicznego,
- samodzielny pluton radiotelegraficzny (dwie radiostacje W),
- odwody łączności.

Pierwsze dwie jednostki były przeznaczone do obsługi wielkiej kwatery głównej. Odwody miały służyć do łączności naczelnego dowództwa z armiami oraz do wzmacniania poszczególnych armii i samodzielnych grup operacyjnych, zależnie od ich zadań, składu i obszaru działania.

Na szczeblu MSWojsk miało powstać szefostwo wojsk łączności (mobilizowane ze składu pokojowego dowództwa wojsk łączności MSWojsk.). Szefostwu temu miało podlegać zaopatrzenie wojsk łączności oraz krajowe formacje wojsk łączności. W skład tych ostatnich miały wejść: kierownictwo zaopatrzenia łączności, biuro badań technicznych łączności, główna składnica łączności, rejonowe składnice łączności, pozadywizyjne oddziały łączności, które miały szkolić i dostarczać uzupełnienia (osrodek zapasowy radio, osrodki zapasowe 1-go, 5, 6 i 7 batalionu telegraficznego).

#### Mobilizacja i przebieg działań wojennych.

Przebieg mobilizacji i koncentracja oddziałów wojsk łączności. W końcu marca 1939 r. zostały zmobilizowane oddziały wojsk łączności w.j., należących do okręgu korpusu nr IX, to jest do 9, 20, 30 d.p. i nowogrodzkiej brygady kawalerii, oraz z O.K.IV należące do 26 d.p., a po-

nadto wszystkie oddziały wojsk łączności wystawiane przez kadrę 4 batalionu telegraficznego. Mobilizacja tych pierwszych oddziałów odbyła się sprawnie, a nieznaczne usterki zostały szybko usunięte. Oddziały wojsk łączności w.j. zgodnie z planem mobilizacyjnym, zostały przewiezione do rejonów koncentracji tych jednostek, a oddziały zmobilizowane przez kadrę 4 batalionu - przydzielone do armii "Łódź" z zadaniem rozbudowy sieci teletechnicznych w rejonie tej armii. W końcu kwietnia została zmobilizowana przez pułk radiotelegraficzny kompania radio dla armii "Kraków", a w początkach sierpnia oddziały wojsk łączności 13 i 27 d.p. i wołyńskiej brygady kawalerii.

Mobilizacja alarmowa wojsk łączności na terenie całego państwa została zarządzona 24 sierpnia, a w dniu 31 sierpnia mobilizacja powszechna. Przebieg ich był następujący: Oddziały wojsk łączności w.j. zmobilizowały się równocześnie ze swoimi dywizjami lub brygadami i wraz z nimi wyruszyły w pole; pozadywizyjne oddziały wojsk łączności, przeznaczone dla wyższych dowództw operacyjnych (armie, grupy) zostały zmobilizowane alarmowo z wyjątkiem parków łączności (mobilizowały się w mob.powszechniej od szóstego dnia mob.wzwyż), przybyły one do rejonów koncentracyjnych w końcu sierpnia względnie w pierwszych dniach września, częściowo z dużym opóźnieniem na skutek zniszczenia sieci kolejowej; parki łączności zmobilizowały się tylko częściowo i do armii nie zdążyły dotrzeć.

Wszystkie armie otrzymały przewidywane planem mob. oddziały wojsk łączności z tym, że armie "Łódź" i "Kraków" otrzymały dodatkowo odpowiednią ilość oddziałów łączności, potrzebnych do obsługi dowództw grup operacyjnych, wchodzących w skład tych armii.

Oddziały wojsk łączności przeznaczone do odwodów naczelnego dowództwa, mobilizowały się dopiero od 3-go dnia mob.powszechniej i miały wynosić w sumie 20 pododdziałów telefonicznych.

W rezultacie mobilizacji naczelnny dowódca wojsk łączności miał w swej dyspozycji: jedną kompanię wielkiej kwatery głównej (nie uzbrojona i bez środków transportowych). Przybyła ona do Warszawy w dn.2 września o g.20.00; jedną kompanię telefoniczną kablową, 2 plutony kablowe i pluton budowlany, skierowane do Siedlec; jeden pluton radio "W" (2 radiostacje), pluton radiokorespondencyjny (1 radiostacja RKG/A i jedna RKD) i pluton radiokorespondencyjny (1 radiostacja RKA). Dołączyły do nich w czasie późniejszym w tucku 2 plutony telefoniczne budowlane.

Przebieg mobilizacji w poszczególnych baonach łączności nie wykazał większych usterek. Ogólną bolączką był fatalny stan wozów i uprzęży, pochodzących z mobilizacji, oraz to, że samochody ciężarowe w dużej mierze nie były zdadne do użytku.

Łączność w czasie działań wojennych. Na szczeblu naczelnego dowództwa wyróżniają się dwa okresy. I-szy obejmujący pobyt N.W. w Warszawie



(1-6.IX), okres 11-gi od wyjazdu z Warszawy do przekroczenia granicy Rumuńskiej (7-18.IX).

Okres pierwszy charakteryzuje się wykorzystaniem sieci przygotowanej przed wybuchem wojny, okres drugi stanowił improwizację, mającą na celu zorganizowanie nowej sieci łączności na wschód od Wisły, w warunkach do których łączność nie była technicznie przygotowana.

Od pierwszego dnia wojny, to jest od 1 września g.08.00 działała centrala telefoniczna i telegraficzna oraz biuro operacyjne radiowe w gmachu naczelnego dowództwa przy ulicy Rakowieckiej. Centrala ta miała po dwa połączenia telegraficzne i dwa telefoniczne do armii. Pomiędzy armiami czynne było jedno połączenie telegraficzne i jedno telefoniczne. O godzinie 12.00 radiostacje MPIT rozpoczęły pracę z Francją, zgodnie z zawartymi umowami.

W ciągu 1 i 2 września łączność działała względnie sprawnie, chociaż przelotność połączeń okazała się za małą; poważniejszych opóźnień wiadomości nie było. Od 3 września łączność drutowa zaczyna się stale pogarszać. Głównymi przyczynami były zniszczenia wykonywane przez lotnictwo nieprzyjaciela i dywersantów. Dotkliwie dała się odczuć wrażliwość linii naziemnych na bombardowanie. Odwody łączności, zmobilizowane w terminach późniejszych, nie były gotowe, a stosunkowo niewielkie pocztowe ekipy naprawcze nie były w stanie sprostać zadaniu napraw uszkodzonych linii. Brak samochodów uniemożliwiło przerzucenie formowanych doraźnie oddziałów łączności. Patrowanie linii przez uzbrojoną ludność miejscową nie mogło uchronić przed dywersantami, przeważnie bardzo dobrze uzbrojonymi i działającymi przez zaskoczenie. Jedynie połączenia biegnące w kablu podziemnym nie ulegały poważniejszym uszkodzeniom.

Pomimo tych trudności łączność drutowa z armiami działała, choć przerwy powtarzały się coraz częściej. Coraz częściej więc była stosowana łączność radiowa. Spośród dwóch radiostacji "W" tylko półstała radiostacja w Warszawie pracowała z małymi przerwami aż do kapitulacji stolicy. Natomiast radiostacje RKG/A, przydzielone do dowództwa armii były w bardzo złym stanie technicznym i nawet wysłane do naprawy ich ekipy inżynierów z PZTR nie mogły wiele poradzić głównie dlatego, że rozpoczął się odwrót, co uniemożliwiło dokonania koniecznych przeróbek. Nadajniki wymagały kwarcowej stabilizacji częstotliwości, modyfikacje zostały opracowane przez wydział wojskowy PIT, a odbiorniki miały być zakupione za granicą.

3 września dostał się w ręce nieprzyjaciela szyfr operacyjny, o czym zameldowała już tekstem otwartym armia "Kraków". Rozesłanie nowego szyfru napotkało na bardzo duże trudności, gdyż w kilku wypadkach zaginęli kurierzy (szczególnie samolotowi), co spowodowało, że rozszyfrowany szyfr trzeba było uważać za zdekonspirowany. Wskutek tego na szczeblu N.W. odnoszono się do używania radia z dużą rezerwą przez cały dalszy okres wojny. Podobnie było na szczeblu armii i grupy operacyjnej.

Łączność przy pomocy kuriera samolotowego działała dość sprawnie. Zasadniczą trudnością był stosunkowo mały zasięg i niewielka szybkość samolotów RWD, przeważnie do tego celu używanych. Łączność kurierami samochodowymi działała dość dobrze, a mogła działać znacznie lepiej, gdyby istniała jakaś regulacja ruchu lub jakiś organ, który by mógł opanować kompletny chaos panujący na drogach.

Drugi okres rozpoczął się 7 września rano, kiedy do Brześcia nad Bugiem przybył sztab N.W. Decyzja o tej zmianie m.p. zapadła 24 godziny przedtem. Toteż okres czasu pozostający do dyspozycji na przeorganizowanie całej sieci łączności był stanowczo za krótki. Naprędcę zorganizowany nowy ośrodek łączności zaczął działać dopiero po południu 7 września.

Z chwilą wyjazdu naczelnego dowództwa z Warszawy, warunki łączności z armiami bardzo się pogorszyły. Wpłynęło na to przede wszystkim nadmierne wydłużenie się wszystkich połączeń drutowych po liniach o bardzo złym stanie technicznym. Z Brześcia n/B. z ominięciem węzła warszawskiego nawiązano połączenia ze skrajnymi skrzydłami, tj. z armią "Kraków" i "Karpaty" na południu i z grupą operacyjną "Narew" na północy. Wszystkie pozostałe połączenia przebiegały przez Siedlce-Warszawa, lub Siedlce-Radom. W tych warunkach ośrodki łączności Warszawa, Siedlce i Radom były ośrodkami kluczowymi i zostały obsadzone przez specjalne ekipy łącznościowe.

W Siedlcach zgrupowano pluton stacyjny z kompanią łączności wielkiej kwatery głównej, kompanię telefoniczną kablową, pluton telefoniczny budowlany i 2 plutony radio (jeden RKG/A i jeden RKA).

Utrzymanie łączności drutowej pomiędzy Brześciem n/B a Warszawą i Radomiem okazało się niemożliwe z powodu ciągłego bombardowania zarówno wszystkich węzłów telekomunikacyjnych, jak również samych linii. W Siedlcach w dniu 7 września pierwsze bombardowanie lotnicze zniszczyło wszystkie trasy biegnące przez miasto; przeniesienie centrali poza miasto niewiele pomogło, gdyż cała trasa Siedlce-Warszawa była codziennie bombardowana w sposób uniemożliwiający doprowadzenie linii do stanu używalności, a patrole naprawiające były ostrzeliwane z samolotów. W tym stanie rzeczy rozpoczęto budowę linii telefonicznej z Siedlec do Pragi. Pracę wykonano na przestrzeni 30 km, dalszą budowę uniemożliwiło uderzenie wojsk niemieckich poprzez Narew. Przerzucenie łączności na linie boczne, biegnące wzdłuż drugorzędnych dróg, okazało się niemożliwe, gdyż linie te nie były przygotowane pod względem technicznym do zestawienia dłuższych połączeń. Radiostacja samochodowa "W" przybyła do Brześcia 8 września, jednak, aby nie zdradzić m.p. naczelnego dowództwa przed lotnictwem nieprzyjaciela, nie została rozstawiona, uruchomiono jedynie jej odbiornik. Łączność radiową utrzymywały początkowo stacje przydzielone do ośrodka łączności Siedlce, niestety zostały one szybko uszkodzone i nie mogły być naprawione. Do łączności operacyjnej wykorzystano wówczas

radiostacje krótkofalowe marynarki wojennej znajdujące się w Pińsku i Warszawie. Wiadomości, które nie mogły być nadane drogą drutową, były nadawane radiem z Pińska do ośrodka łączności w Warszawie, który przekazywał z kolei drogą drutową do armii Toruń, Modlin, Poznań i Łódź, z którymi łączność drutowa działała stosunkowo dobrze. łączność radiowa za pośrednictwem radiostacji marynarki wojennej w Pińsku działała przez cały czas dowodzenia z Brześćcia, jak również i potem, po przejściu naczelnego dowództwa do Włodzimierza Wołyńskiego. Kontrolę przesyłanych wiadomości z Pińska do Warszawy pełniła radiostacja "W" w Brześciu, która poza tym przyjmowała wszystkie telegramy od armii. Próby zorganizowania łączności radiowej z Warszawy przy pomocy kilku stacji pośredniczących "N" nie dały pozytywnych wyników.

Łączność radiowa z Francją została w tym okresie przerwana z powodu unieruchomienia przewidzianych do tego celu radiostacji. Działała natomiast łączność drutowa via Ryga lub Bukareszt.

Łączność samolotami łącznikowymi przestała działać z powodu braku samolotów. Sporadycznie używano do tego celu samolotów typu "Karas", których ilość i tak była niedostateczna do celów rozpoznania. łączność przy pomocy kurierów samochodowych działała jedynie na trasie Brześć-Warszawa.

Rano w dniu 12 września naczelne dowództwo przeniosło się z Brześćcia do Włodzimierza Wołyńskiego. Decyzja przeniesienia zapadła na kilkanaście godzin przed wykonaniem. Oddziały łączności obsługujące wielką kwaterę główną, nie posiadając żadnych etatowych środków transportowych, przybyły do Włodzimierza na wypożyczonych samochodach w 12 godzin po naczelnym dowództwie, a ośrodek łączności został uruchomiony dopiero 12 września po południu.

Sytuacja łączności drutowej we Włodzimierzu była o tyle gorsza, że stracono połączenie z północnym skrzydłem frontu. łączność drutowa działała tylko z południowym skrzydłem, z Pińskiem i tyłami. Z Warszawy nie udało się nawiązać łączności drutowej z powodu braku odcinków łączności i wielkiego zniszczenia sieci stałej. łączność radiowa była nadal utrzymywana przez radiostacje marynarki wojennej w Pińsku. Trudność w utrzymaniu tej łączności wzrosła znacznie z powodu wydużenia się połączenia drutowego do Pińska i bombardowanie Kowla. Radiostacja "W" przyjechała do Kowla, gdzie w dalszym ciągu odbierała tylko telegramy nie uruchamiając nadajnika. łączność przy pomocy kurierów samolotowych i samochodowych praktycznie nie istniała.

14 września sztab N.W. przeniósł się do Młynowa, gdzie nawiązano łączność drutową z Brześciem i Pińskiem. Połączenie z południowym frontem i tyłami działało z przerwami. Radiostacja "W" przeszła do Dubna, gdzie w dalszym ciągu pracowała tylko na odbiór.

Od 15 do 17 września naczelne dowództwo znajdowało się w Kołomyi. łączność drutowa była utrzymana już tylko z południowym skrzydłem frontu. Próby nawiązania łączności telefonicznej lub telegraficznej na północ z powodu ogromnych zniszczeń tras i węzłów telekomunikacyj-

nych, nie dały żadnych wyników. Tak samo została zerwana łączność z Pińskiem, przez co znikło połączenie radiowe za pośrednictwem marynarki wojennej. Udało się natomiast nawiązać bezpośrednią łączność z Warszawą przy pomocy radiostacji straży granicznej w Kołomyi. Radiostacja "W" przybyła do Kołomyi z powodu uszkodzeń dopiero w dn. 17 września.

W dn. 17 września naczelne dowództwo przeniosło się do Kosowa, gdzie zainstalowano ośrodek łączności, posiadający łączność telegraficzną i telefoniczną z Kołomyją. Około północy 17 września został nadany za pośrednictwem radiostacji straży granicznej w Kołomyi ostatni rozkaz Naczelnego Wodza, rozkaz ten pokwitowała stacja Warszawska. Wraz z nadaniem tego rozkazu skończyła się praca łączności na szczeblu naczelnego wodza.

Łączność na szczeblu armii napotykała na podobne trudności. Częste zmiany miejsc postoju dowództw armii uniemożliwiały przeorganizowanie sieci łączności, gdyż zawsze było na to za mało czasu i niedostateczna ilość środków. Armia "Modlin" w czasie pierwszych dziesięciu dni kampanii zmieniła swoje m.p. czterokrotnie, armie "Kraków" i "Karpaty" w tym samym czasie zmieniły m.p. pięć razy. Niedostatecznie rozbudowana i szybko niszczone przez bombardowanie lotnicze sieci telefonicz. naziemna nie zapewniała łączności pomiędzy armiami a dywizjami. łączność radiowa na tym szczeblu działała tylko sporadycznie z powodu nieodpowiedniego i przestarzałego sprzętu oraz nadmiernej obawy niektórych dowódców przed zdradzeniem m.p. dowództw. Na szczeblach taktycznych łączność działała znacznie lepiej, niż na operacyjnych; odnosi się to szczególnie do tych wielkich jednostek, które były dobrze dowodzone, potrafiły one do końca działań utrzymać łączność wewnętrzną, a nieraz i zewnętrzną. W odniesieniu do łączności drutowej można stwierdzić, że szybkie wycofywanie się oddziałów zwykle na skutek oskrzydlenia przez nieprzyjaciela nie pozwalało na zwiniecie rozbudowanej sieci polowej, co w konsekwencji powodowało utratę kabla. Straty te nie mogły być uzupełnione przez armie, wobec późnej mobilizacji armijnych parków łączności, które nie zdążyły dołączyć na czas. Po wyczerpaniu się niewielkich zapasów kabla, możliwości rozbudowy sieci polowych połączeń telefonicznych znacznie się zmniejszyły. (Te zapasy kabla znajdowały się w dróżkach parkowych łączności wielkich jednostek.). Połączenia telefoniczne ulegały częstym przerwom powodowanym przez ogień artyleryjski nieprzyjaciela. Było to szczególnie przykre dla połączeń artyleryjskich, gdyż baterie przeważnie nie posiadały radiostacji i zerwanie łączności telefonicznej paraliżowało działalność artylerii.

Radiowa łączność na szczeblu taktycznym, pomimo bardzo dobrego sprzętu, z małymi wyjątkami nie działała należycie. Złożyło się na to przede wszystkim niedostateczne przygotowanie radiotelegrafistów i głównych wszytków broni, spowodowane późnym przydziałem radiostacji



W" do oddziałów, oraz nieumiejętnym wykorzystaniem radiostacji przez poszczególnych dowódców.

Zaopatrzenie wojsk łączności nie działo w myśl opracowanych przed wojną planów, gdyż główne elementy tego planu nie zostały w pierwszej fazie działań wykonane. Brak było bowiem parków łączności w armiach i grupach operacyjnych (zbyt późno mobilizowane). Z tego powodu już od pierwszego dnia wojny armie i grupy operacyjne zwracały się wprost do naczelnego dowództwa o sprzęt łączności (głównie o sprzęt potrzebny do budowy linii stałych). Zapotrzebowania te były realizowane za pośrednictwem głównej składnicy łączności w Warszawie. Brak samochodów ciężarowych znacznie opóźnił przesyłanie pilnie potrzebnego sprzętu. Armie dorywczo uzupełniały swoje braki bezpośrednio w składnicach łączności, znajdujących się przy poszczególnych O.K. Składnice te były bardzo słabo zaopatrzone, toteż uzupełnienia odnosiły się do stosunkowo niewielkiej ilości materiałów.

Evakuacja z Warszawy ministerstwa spraw wojskowych, kierownictwa zaopatrzenia wojsk łączności, głównej składnicy łączności i biura badań technicznych wojsk łączności, została przeprowadzona bardzo pośpiesznie w nocy z 4 na 5 września i całkowicie zdeorganizowała aparat służby łączności, zmuszając do zaimprowizowania dalszego zaopatrzenia. Wszelkie próby rozwinięcia warsztatów naprawczych czy montażowych sprzętu łączności, podejmowane w Lublinie a później we Lwowie, nie dały żadnych wyników. Szefostwo łączności (dowództwo łączności) MSWojsk nie odegrało żadnej roli przez cały okres działań, głównie ze względu na szybką ewakuację z Warszawy i całkowite zatarcie się granic obszaru "krajowego" oraz wchłonięcie przez oddziały walczące większości ośrodków zapasowych.

Lotnictwo posiadało w kampanii 1939 r. własną sieć łączności, rozciągającą się od najwyższego szczebla (naczelnego dowództwa lotnictwa) poprzez szczeble pośrednie aż do poszczególnych eskadr i samolotów. Stała sieć teletechniczna była wykorzystana do połączeń między naczelnym dowódcą lotnictwa a dowódcami lotnictwa armii i dowódcami w.j. lotniczych odwołu N.W. Również połączenia międzylotniskowe pomiędzy stałymi i bojowymi lotniskami opierały się na stałej sieci teletechnicznej rozbudowanej w dużej mierze przed samą wojną. Sieci te działały tylko w ciągu pierwszych dni wojny, a potem w związku z ciągłymi zmianami m.p. i zniszczeniem linii telefonicznych i telegraficznych uległy całkowitej dezorganizacji.

Lotnicze sieci radiowe były zorganizowane następująco:

Na szczeblu naczelnego dowódcy lotnictwa pracowała jedna z 10 radiostacji krótkofalowych, zakupionych przed samą wojną we Francji z przeznaczeniem dla sieci międzylotniskowej, radiostacja ta miała połączenia z dowódcami lotnictwa armii oraz zgrupowaniem pocigowym i zgrupowaniem bombowym. Na szczeblu dowództwa lotnictwa armii istniała sieć radiowa, łącząca dowódcę lotnictwa armii z dywizjonem myśliwskim oraz eskadrami, liniową i obserwacyjną; każda eskadra miała swoją sieć wewnętrzną, umożliwiającą korespondencję pomiędzy stacją lotniskową a stacjami pokładowymi. Zgrupowania bombowe i zgrupowanie

posiadały swoje wewnętrzne sieci radiowe.

Ze względu na duże braki w sprzęcie radiowym oraz na niedostateczne wyszkolenie obsługi, łączność radiowa lotnicza nie działała zadawalająco, z wyjątkiem lotnictwa myśliwskiego, gdzie działała zupełnie dobrze. Wraz z szybkim wygaśnięciem działalności lotnictwa, zanikła i praca na lotniczych sieciach radiowych.

Dozorowanie przeciwlotnicze oparte było zasadniczo na stałej sieci telefonicznej. Wyjątek stanowiły dwie kompanie dozoru, wyposażone w radiostacje, z których jedna (z radiostacją "N2/S") była użyta do pracy na korzyść zgrupowania lotniczego broniącego Warszawy, druga kompania - przez naczelnego dowódcę lotnictwa. Stała sieć telefoniczna pocztowa, łącząca wszystkie posterunki dozoru w ilości 800 ze zbiornicami (17), a te z kolei z główną zbiornicą dozoru, musiały być specjalnie dostosowane do szybkiego zestawienia połączeń. Ze względu na niemożność rozbudowy bezpośrednich połączeń, zastosowano specjalne przystawki, umożliwiające uzyskanie natychmiastowego połączenia pomiędzy posterunkami dozoru a zbiornicami. Rozwiązanie to zapewniające potrzebną szybkość do sprawnego funkcjonowania dozoru, było jednocześnie niebezpieczne ze względu na automatyczne przerywanie rozmów na danej linii, których ważność mogła być większa, niż ważność przekazywanego meldunku dozoru. Sieć ta została w porę zorganizowana i początkowo działała zadawalająco, zmniejszając stopniowo swój zasięg w miarę niszczenia sieci stałej.

Radiostacje Polskiego Radia miały być wykorzystane dla służby informacyjno-propagandowej i do przekazywania meldunków opl. Niestety, wykorzystanie propagandowe było znikome, a niektóre komunikaty okazały się raczej szkodliwe; do takich należał apel o natychmiastowej ewakuacji wszystkich mężczyzn na prawy brzeg Wisły oraz komunikat rządowy, odczytany po opuszczeniu przez rząd stolicy. Przedwczesne zniszczenie w dniu 7 września radiostacji raszyńskiej uniemożliwiło naprawienie wrażenia, jakie wywarły obydwie te komunikaty na ludność Warszawy. Natomiast bardzo chlubną kartę zapisała sobie radiostacja Warszawa II, która aż do samego upadku stolicy nadawała komunikaty przypominające światu, że walka o Warszawę toczy się w dalszym ciągu.

Przekazywanie meldunków opl przez radiostację Polskiego Radia było niezbyt szczęśliwym pomysłem, gdyż ciągłe przerywanie audycji, przeważnie komunikatów, meldunkami opl. działało deprymująco, osłabiając psychiczną wytrzymałość społeczeństwa. Wykorzystanie do tego celu innych radiostacji mogło zapewnić w pewnym stopniu przekazywanie tych wiadomości.

Przemysł tele- i radiotechniczny miał w czasie wojny pracować wyłącznie na pokrycie zapotrzebowania sprzętu łączności. Do ewakuacji w głąb kraju przewidziane były tylko niektóre zakłady, położone blisko granicy zachodniej, a mianowicie fabryki kabli Clement



Zahm w Dziedzicach, fabryka kabli w Będzinie, w Bydgoszczy i fabryka Twa Przemysłu Metalurgicznego w Radomsku. Ewakuacja tych zakładów nie została przeprowadzona w przewidywanym zakresie wskutek braku środków transportowych. Pozostałe fabryki i zakłady miały przestawić się na produkcję wojenną. Szybki postęp wojsk niemieckich spowodował kolejną ewakuację wszystkich większych fabryk. Ewakuacja ta zupełnie nie przygotowana, musiała być samodzielnie improwizowana na podstawie bardzo ogólnych wytycznych. Brak środków transportu uniemożliwił ewakuowanie całości potrzebnego sprzętu i narzędzi. W tych warunkach ewakuacja największej fabryki tj. PZTiR w Warszawie ograniczyła się do wywiezienia gotowego lub będącego na ukończeniu sprzętu łączności oraz materiału niezbędnego do zorganizowania większego warsztatu naprawczego. Gotowy sprzęt został w trakcie dalszej ewakuacji przekazany wojsku. Do zorganizowania warsztatu naprawczego nie doszło wobec ciągłych zmian miejsca pobytu w miarę rozwoju wypadków wojennych.

#### Zakończenie

W okresie ostatnich czterech lat przed wojną wojska łączności zrobiły duże postępy w dziedzinie organizacji, wyszkolenia, sprzętu i mobilizacji. Jednakże w chwili wybuchu wojny nie były gotowe do wykonania tych zadań, jakie stawiał im plan operacyjny "zachodni". Pod względem sprzętu pełna gotowość mogła być osiągnięta w końcu 1940 r., a pod względem organizacji i mobilizacji nie wcześniej niż w połowie 1941 r.

W czasie wojny w 1939 r. wojska łączności nie wykonały swego zadania, gdyż nie były przygotowane do takiego przebiegu kampanii, jaki miał miejsce. Oddziały łączności nie były zmotoryzowane, lecz dostosowane do wojny w tempie marszu piechura, musiały więc i zawiodły w wojnie błyskawicznej. Plan operacyjny "zachodni" został opracowany za późno na to, aby można było wykonać wszystkie potrzebne przygotowania techniczne i organizacyjne. Kampania wrześniowa potwierdziła znaną prawdę, że w wojnie współczesnej nie można dowodzić bez sprawnie działającej łączności, a sprawnie działająca łączność nie znosi improwizacji. Niestety w kampanii tej planowa łączność działała tylko przez pierwsze kilka dni, a z chwilą, gdy kolumny pancerne nieprzyjaciela przecięły główne szlaki łączności, nastąpił okres improwizacji, tym trudniejszy, że organizacja dowodzenia, w której naczelnemu dowództwu podlegały bezpośrednio armie, a armiom poszczególne dywizje bez takich szczebli jak dowództwa frontu i dowództwa korpusu, stawiła wojskom łączności specjalnie trudne zadanie.

W przygotowaniach do wojny w dziedzinie łączności nie brano pod uwagę charakteru przyszłej wojny, a wskutek tego zbyt wielkie nadzieje pokładano w sieci drutowej, pomijając radio. Przewaga lotnictwa

niemieckiego, które w pierwszych dniach wojny zniszczyło sieć telekomunikacyjną oraz w dużym stopniu sparaliżowało łączność wojskową, przyczyniła się niewątpliwie i w ten sposób do załamania naszego oporu.

Z ciężkiej próby wyszedł zwycięsko żołnierz łączności, który nie zatracił ducha i, gdy nie stało już sprzętu łączności walczył z karabinem w ręku na równi z piechurą, a potem walkę przeniósł w podziemia Armii Krajowej i do odbudowanych poza granicami Polskich Sił Zbrojnych.

Ignacy Junosza-Drewnowski

R O K 1939

ŁACZNOŚĆ ARMII "KRAKÓW"

(wspomnienia i uwagi)

Tak to już 40 lat mija od dnia 24.3.1939, gdy adiutant baonu por. Bolestaw Kranc zameldował mi, że Warszawa "jest na telefonie". Wzywał mnie dowódca łączności ptk dypl. Heliodor Cepa. Treść rozmowy: zostaję odkomenderowany do generalnego inspektoratu sił zbrojnych (G.I.S.Z.) do inspektoratu gen. bryg. Antoniego Szyllinga, który tegoż dnia wyjeżdża ze sztabem do Krakowa. Baon zdać p.o. maj. Tadeuszowi Batowskiemu. Termin zameldowania się 25.3.1939.

Następnego dnia meldowałem się u gen. Szyllinga w koszarach im. J. Sobieskiego, przy ul. Warszawskiej. Było to moje pierwsze spotkanie z nowym inspektorem. Gdy byłem w pułku radiotelegraficznym, inspektorem był gen. Kazimierz Sosnkowski, a w 5 baonie telegraficznym Leg. Pol., kolejno, gen. Norwid-Neugebauer i gen. Leon Berbecki.

Jeszcze dzisiaj mam w pamięci słowa generała: "Zapewni mi Pan pułkownik łączność z wielkimi jednostkami, które wchodzi w skład mojej armii, oraz łączność alarmową wzdłuż granicy państwowej na odcinku armii. Moje miejsce postoju (m.p.) Kraków." Krótko i węzłowo. I-szy oficer sztabu inspektoratu, ptk dypl. Stanisław Wiloch, który był obecny przy moim meldunku, zaznajomił mnie z ogólnym zadaniem: Obrona. Sztab inspektoratu, to przyszły sztab dowództwa armii "Kraków", a w nim ja, jako dowódca łączności. Ustaliliśmy również, że nasz kryptonim będzie: "Kierownictwo ćwiczeń Antoni". Ze sztabem Inspektoratu przybył również maj. Franciszek Chmura z wołyńskiej brygady korpusu ochrony pogranicza, jako mój pomocnik. Doskonały oficer łączności, był moim najbliższym współpracownikiem i towarzyszem doli i niedoli.

Tegoż dnia o godz. 12.00 byłem na odprawie dowódców wielkich jednostek (w.j.). Obecni: gen. B. Mond - 6 d.p., gen. J. Gąsiorowski - 7 d.p., gen. J. Kustroń - 21 d.p., gen. J. Sadowski - 23 d.p., gen. Z. Piasecki - krakowska bryg. kaw., oraz gen. J. Korbut-Łuczynski - dowódca

okręgu korpusu nr V (OK V), przewidziany na stanowisko dowódcy etapów armii. Dowódcy otrzymali rozkazy pisemne, bardzo krótkie: odcinki frontu, pasy działań, zadanie, techniczne przygotowanie terenu, wojska pozostają zasadniczo w swych garnizonach. Dwie grupy operacyjne: "Śląsk" (Jagmin) oraz "Bielsko" (Boruta). Zachowanie absolutnej tajemnicy.

Ponadto przewidziane były w późniejszych terminach: 22 d.p., 45 d.p.rez., 55 d.p.rez., 1 bryg.górskiej piechoty K.O.P., 10 bryg.kaw. zmot. plus: lotnictwo, broń panc. (2 pociągi panc.) i 2 komp.czołgów, oraz saperzy i służby.

\* \* \*

Do mojej dyspozycji:

1. Dowództwo łączności armii, etat:

Dowódca łączności: (p.k dypl.) - 1 oficer,  
 - wydział operacyjno-techniczny: szef - 1 oficer (mjr F.Chmura)  
 oficer telegrafii - 2 oficerów  
 oficer radiotelegrafii - 1 oficer (kpt.Leopold Piątkiewicz, dowódca kadry kompanii szkolnej radiotelegraficznej Kraków),  
 - samodzielny referat zaopatrzenia - 1 oficer  
 - personel pomocniczy

2. Oddziały wojsk łączności - O.d.B., przydział i obsada personalna, ogólne zadanie, zatwierdzone przez szefa łączności sztabu głównego - załącznik.

Prace wstępne

Dnia 25 i 26.3.1939, por.Apolinary Kowalewski i ppor.Kazimierz Thaler oraz pluton 11/8. kompanii stacyjnej (wystawiony przez 5 batalion telegraficzny) uruchomili ośrodek łączności (O.t.) "Antoni". Połączenia telefoniczne i telegraficzne z dowództwami grup operacyjnych i wielkimi jednostkami w terenie. Później dalekopis: O.t.Antoni - sztab główny.

Dnia 15.4.39 byłem na odprawie u szefa łączności sztabu głównego ptk.dypl.J.Łukomskiego (zastępca naczelnego dowódcy łączności w czasie wojny, którym był ptk dypl.Heliodor Cepa).

Na odprawie byli obecni: ppłk Władysław Malinowski - armia "Łódź", ppłk dypl.Stanisław Jamka, ptk Jan Kaczmarek, ppłk Roman Łączyński i inni.

Otrzymałem "tekę Kraków", zawierającą wytyczne dotyczące poszczególnych działów łączności, zarządzenia raczej lakoniczne i stale później uzupełniane. Niemniej, ta teka była poniekąd wzorem "tek" dla dowódców łączności grup operacyjnych i wielkich jednostek.

Muszę podkreślić niezwykłą wprost tajemnicę i poufność tej odprawy. Właściwie była to jednostronna odprawa bez większego wglądu w całość zagadnienia i dyskusji. I tajemnica, nawet w stosunku do sąsiadów, była ona jednak punktem wyjściowym do rozpracowania łączności armii "Kraków".

Zasadniczą podstawą pracy naszej były:

- rozkazy dowódcy armii i wytyczne szefa łączności sztabu głównego,
- teren i jego zasoby materiałowe; współpraca z okręgową dyrekcją PPTT.

Wykonanie

I. Ośrodki łączności armii.

1. O prowizorycznym O.t. "Antoni" wspominałem powyżej. Natomiast, jako przyszłe m.p. dowództwa armii wybrano zespół szkół przy ulicy Wolskiej i alei Mickiewicza. O.t. obejmował: - centralę telefoniczną: 6 łącznic  $\times$  30 = 180 połączeń. Tu muszę dodać, że etat dowództwa armii wynosił 143 oficerów (!!) plus personel pomocniczy.

- centralę telegraficzną: 6 aparatów juza i dalekopis do naczelnego dowództwa,
- ośrodek radiokorespondencyjny: stacje typu RKG/A, RKA i RKD, oraz
- samodzielną drużynę gołębi pocztowych
- zespół gońców motocyklowych.

O.t. (połączenia kablowe i t.d. zostały wykonane przez techników PPTT oraz 8 kompanię stacyjną) był gotowy w sierpniu 1939 r.

Równocześnie na wypadek zniszczenia O.t. przygotowano zapasowy O.t. w t.zw. "Oleandrach".

2. Przygotowano wysunięte ośrodki łączności armii w m.Myślenice, Oświęcim, Olkusz, Jaworzno i Kielce.

II. Łączność przewodowa

1. Wytyczne szefa łączności sztabu głównego przewidywały następujące normy ilościowe połączeń: armia - nacz.dowództwo 3 tel/2 teleg. armia - gr.op. i w.j. 2 tel/1 teleg., armia - sąsiedzi 1 tel/1 teleg.

Dzięki stosunkowo bogatej sieci na terenie armii, normy te zostały łatwo osiągnięte, bez uszczuplenia ruchu cywilnego. Opracowano sprawę połączeń rezerwowych i okólnych, i związanych z tym przetężeń na poszczególnych węzłach sieci. Wykorzystano też kabel Warszawa-Częstochowa-Katowice-Kraków. Niestety jego trasa biegła zbyt blisko granicy niemieckiej.

2. Na wypadek zniszczenia O.t. armii przewidziano i opracowano: przygotowanie techniczne na wylotach tras telef./telegr. na krańcach miasta; a to Kraków Północ i Kraków Południe.



3. Sieć alarmowa pogranicza obejmowała sieci telef. policji państwowej i straży granicznej. Sieci te wzmocniono i uzupełniono przez wybudowanie linii półstałych. Specjalnie na odcinku nowej granicy ze Słowacją. Wykonał to 5 batalion telegraficzny.

4. W rejonach grup operacyjnych i wielkich jednostek dyrekcje PPTT wykonały szereg nowych połączeń i przygotowały szereg "przetęczeń", do wykonania z chwilą rozpoczęcia działań.

5. Dowódcy łączności wielkich jednostek i grup operacyjnych opracowali te sprawy na swych terenach. Specjalną sieć kablową miał "Obszar warowny Śląsk". Nie wszystkie jednak forty były wykonane.

### III. łączność radiowa

1. Sieć otwarta - nieskomplikowana.

RKG/A, armia "Kraków" - naczelne dowództwo, grupa operacyjna "Bielsko", armia "Łódź", armia "Karpaty", RKA, RKD, armia "Kraków" - grupa operacyjna "Śląsk", 7 d.p., Krak. Bryg. kaw.

2. Sieci straży granicznej, krótkofalowej, przewidziano jako uzupełnienie sieci alarmowej. Sieć ta była oparta na ośrodkach: Kraków - oraz Bielsko - podporządkowany grupie operacyjnej "Bielsko", Katowice - podporządkowany grupie operacyjnej "Śląsk", Częstochowa - podporządkowany 7 d.p.

3. Z krótkofalowcami kłopot, to przeważnie amatorzy, rezerwiści. Pewne prace poczynione dla celów oddziału II i opl.

4. Radiowywiad. W lipcu 1939 r. przybył pluton radiowywiadowczy 1 komp. radio z por. Juliuszem P. Domagalskim i ppor. Stanisławem Lorensem do pracy dla oddziału II, jego m.p. 15 km na zachód od Krakowa. Dostarczony materiał z radiowywiadu bardzo cenny i obfity.

5. Na terenie armii były dwie stacje Polskiego Radia: Kraków i Katowice. Nie miałem żadnych instrukcji co do ich użycia i losów.

6. Praca na sieciach radio ograniczona z uwagi na podstępach. Dopiero po staraniach, sztab główny zgodził się na doszkolenie rezerwistów. Na niższych masztach i 15 km od granicy.

7. Szyfry: - operacyjny - w zakresie oddziału II.  
- kod ŁHR (Łukomski, Hoffmann, Rola).

### IV. łączność lotnictwa i opl

1. Lotnictwo. Armia posiadała 3 eskadry obserwacyjno-rozpoznawcze, jeden dywizjon myśliwski oraz samodzielny pluton łączności. Dołączone do sieci telefonicznej ogólnej armii. Lotniska: Kraków-Babice, Kraków-Klimontów, Zator.

łączność telefoniczna i motocyklowa.

### 2. Obrona przeciwlotnicza.

- a. Służba obserwacyjno-meldunkowa. Sieć opl trzeba było gruntownie przeorganizować z uwagi na to, że dowódca opl DOK V opracował już poprzednio plan łączności opl bez uwzględnienia potrzeb wojsk w terenie. Wymagało to bardzo żmudnego przepracowania tego zagadnienia. Sieć opl obejmowała: -  
- zbiornicę okręgową Kraków,  
- składnice obserwacyjno-meldunkowe: Bochnia, Nowy Targ, Sucha, Bielsko, Katowice, Olkusz, Częstochowa,  
- dziesiątki posterunków obserwacyjno-meldunkowych.

Również połączenie specjalne: zbiornica okręgowa Kraków - główna zbiornica Kraju Warszawa.

b. Oddziały obrony czynnej.

Artyleria przeciwlotnicza oraz karabiny maszynowe kompanie plot. - dołączone do sieci telefonicznej opl i sieci ogólnej armii.

### V. łączność broni pancernej.

- Dwa pociągi pancerne (Nr 51 i Nr 52) - trudności w zgraniu ze stacją radio armii. Miały otrzymać w sierpniu specjalny sprzęt,
- dwie samodzielne kompanie czołgów - łączność w ramach danych dowództw.

### VI. Różne

- gołębie pocztowe: dwie samodzielne drużyny gołębi pocztowych. Przewidziana współpraca z silnie rozwiniętym gołębiarstwem na Śląsku. Poparcie finansowe i sprzętowe.
- środki motorowe: ustalono trasy ruchu pojazdów motorowych łącznikowych,
- łączność kolejnictwa: silnie związane kolejową sieć telegraficzną - telefoniczną z siecią wojskową dla celów kolejnictwa wojskowego.

### Współpraca z okręgowymi dyrekcjami PPTT

- Na obszarze armii dwie okręgowe dyrekcje PPTT:  
- Kraków - dyrektor N. Szpet, pptk rez. saperów  
- Katowice - dyrektor Stefan Popiel, pptk rez. łączn.

W kwietniu 1939 przydzielony został do dowództwa łączności armii inż. Tadeusz Słomczyński, naczelnik wydziału technicznego dyrekcji Katowice, jako łącznik i doradca oddał on istotnie wielkie usługi przy organizacji sieci armii.

Współpraca z władzami PPTT bez zarzutu. Ustalono sprawy związane z wystawieniem kompanii budowlanych MPiT (10-tego dnia mob.?). Szef łączności DOK V pptk Henryk Doskoczyński przewidziany był na naczelnego dyrektora poczty polowej.



Uwagi ogólne

- jak już wspomniałem, na każdym kroku podkreślana była konieczność, zresztą zrozumiała, utrzymania tajemnicy i poufności. A sprawa ewentualnego odwrotu z Krakowa na wschód? To było "tabu". Nieoficjalnie od szefa sztabu otrzymałem zezwolenie na rozpatrzenie tej sprawy w terenie. W kierunku ... na Tarnów ...
- przepracowałem również zagadnienie ewakuacji wg "ogólnej instrukcji ewakuacji",
- uzgodniono sprawy wspólne z armią "Łódź"; kpt. Józef Schubert, zastępca dowódcy łączności armii "Karpaty" (dowódcą łączności został ppłk Wiktor Bernacki) odwiedził nas w Krakowie,
- tu muszę podkreślić silne, w czasie pokoju, powiązanie 5 baonu telegraficznego L.P. z kompaniami łączności w.j. na terenie DOK V, personalne, szkoleniowe, wspólne tradycje ... wszystko to dodatnio wpływało na współpracę w polu.

Ostatnie honory ...

Tu mała dygresja ... dn.6 sierpnia 1939 ostatni w niepodległej Polsce zjazd legionistów z r.1914/18. Dnia tego przybył do Krakowa marszałek E.Rydz-Smigły, witała Go na dworcu kolejowym kompania honorowa, wystawiona przez 5 batalion telegraficzny Leg.Pol. Obecni: dowódca baonu, p.o. dowódcy baonu mjr Tadeusz Batowski, dowódca kompanii kpt. Eugeniusz Kozakiewicz oraz poczet sztandarowy, a w nim chorąży Jan Seferowicz ze sztandarem, na którym data "Kraków 8.VIII.1914". Pierwsza oficjalna data w rodowodzie naszej broni-łączności.

Ostatnie honory w niepodległej Polsce ...

Mobilizacja.

Oddziały łączności wystawione przez 5 batalion telegr. i pułk radiotelegraficzny, zmobilizowane w "mob.kolorowej", przybywają do wyznaczonych m.p. dn.26 i 27 sierpnia. 1/8.komp.stac.od 25 marca; pluton radiowyw, 1 komp.radio, od lipca.

\* \* \*

Gen.bryg.Bolesław Jatelnicki, zastępca dowódcy OK V dla spraw mob., podkreślił w rozmowie ze mną sprawność przeprowadzenia mob w 5 baonie, zastuga to mjra T.Batowskiego i por.Bronisława Kępy, oficera mob.baonu. Plan mob przewidywał, że baon w dniu 10-tym mob przeorganizuje się na "ośrodek zapasowy 5 b.telegr.". Niestety już dn. 3 września opuszcza Kraków. Marsz na wschód. Wystawia kompanię telegraficzną dla naczelnego dowódcy łączności, dowódca kompanii por. Stanisław Matwin. Przekracza granicę Węgier. Sztandar w Londynie.

\* \* \*

Dn.30 sierpnia mobilizacja powszechna. Poprzedzona ona była niezwykłym wydarzeniem.

Okręgowa dyrekcja PPTT w Krakowie otrzymała w ciągu dn.29 sierpnia w bardzo krótkim czasie cztery zarządzenia:

1. Zarządzenie o powszechnej mobilizacji ogłosić.
2. Ogłoszenie zarządzenia o powszechnej mobilizacji wstrzymać.
3. Ogłosić zarządzenie o mobilizacji powszechnej.
4. Rozkaz o powszechnej mobilizacji odwołać. Szef sztabu gł.Nr.

Naczelnik Biura Wojskowego dyrekcji PPTT Kraków dr Dudek niemało miał kłopotów będąc odpowiedzialnym za ogłoszenie, plakatowanie, via urzędy pocztowe.

Pierwszy dzień mobilizacji powszechnej 31 sierpień.

\* \* \*

Wrzesień.

Dn.1-go września w godzinach między 4 a 5 rano na całym froncie armii, od Tatr po Krzepice (Częstochowa) na długości około 280 km uderzyło około 15 dywizji niemieckich (pancerne, lekkie i piechoty). Dn.2 września weszły do akcji jeszcze jedna dywizja lekka. łącznie 16 dywizji plus 3 dywizje w drugim rzucie, około 1400 czołgów, ponad 650 samochodów pancernych wsparte kilkuset samolotami 4 floty powietrznej.

\* \* \*

Dzień 1 - 2 września. Prace przygotowawcze, w chwili rozpoczęcia działań wojennych były w zasadniczych działach ukończone; dotyczyło to przede wszystkim sieci telefoniczno-telegraficznej i radio; tak, że przejście z okresu pokojowego na stan wojny nie spowodowało specjalnych trudności. Najistotniejszą sprawą było przeniesienie dowództwa armii do nowego m.p. Dotyczące zarządzenia wydano o godz.7 rano. Całość dowództwa pracowała w nowym m.p. pomiędzy 10-11 przed połudn. (Bombardowanie starego m.p. i o.ł. bez większych szkód. Uniknieliśmy dramatu jakiemu uległo dowództwo armii "Łódź", pozostając nadal w starym m.p.Julianów pod łodzią.)

Zarządzone przełączenia na węzłach telefoniczno-telegraficznych wykonane. łączność przewodowa i radio, działała tak w dół jak i w górę do nacz.dowództwa. łączność z armią "Łódź" i "Karpaty". Początkowe trudności w łączności telefonicznej z naczelnym dowództwem na jego nowym m.p. (Warszawa, ul.Rakowiecka) - nowy ośrodek łączności, nowe biura, nowe nazwiska, to zagadka dla telefonisty na centrali w Warszawie.

Dzień 2 - 3 września. Coraz większy nacisk na całym froncie armii. Sieć telefoniczno-telegraficzna utrzymana. Lokalne uszkodzenia. Radio działa. Kabel Kraków-Warszawa uszkodzony koło Częstochowy(?),

gdzie 7 d.p. w bardzo ciężkich walkach. Łączność z nią przez krakowską brygadę kawalerii, po opuszczeniu Częstochowy. Dnia 3 września ostatnia bitwa 7 d.p. Następnego dnia dowódca dywizji gen. Janusz Gąsiorowski i sztab w niewoli.

W ciągu tych dni szereg rozmów gen. Szyllinga z szefem sztabu nacztwa i naczelnym wodzem. Dramatyczne decyzje cofnięcia się na linię Dunajec-Nida! M.p. armii od 4 września Brzesko Nowe.

Po okresie pracy na zorganizowanym i technicznie przygotowanym terenie, wchodzimy na teren bardzo ubogi w sieci stałe i drogi komunikacyjne, nie rozpoznany. Odwrót i zmiana m.p. w takich warunkach, to jak "moment kryzysu" na polu walki.

W związku z decyzją odwrotu, następujące zarządzenia:

- wytyczne dla dowódców łączności grup operacyjnych i wielkich jednostek,
- zorganizowanie nowego m.p. armii w Brzesku Nowym,
- wycofanie armijnych oddziałów łączności na wschód, zwinięcie wysuniętych ośrodków łączności dowództwa armii. Wyznaczenie terminów i kierunków ruchu,
- dowódca 8 kompanii stacyjnej zorganizuje ośrodek łączności Brzesko Nowe: 1 łącznica (30 połączeń), 1 aparat Juza i stacje radio, czynne od 3 września po południu,
- wydano również ogólny rozkaz na wypadek utraty łączności: kierować się na m.p. i ośrodek łączności armii. Wykorzystać jak najwięcej sieci stałe dla łączności wojska.

Wielką pracę wykonał tu mjr F. Chmura, opracowując szczegóły i przekazując zarządzenia.

Cały dzień 3 września łączność z naczelnym dowództwem i wielkimi jednostkami - utrzymana. Tak telefon i telegraf, jak i radio ośrodka łączności "Kraków" przejmą oddziały dowództwa grupy operacyjnej "Słask".

Dzień 4 i 5 września. M.p. Brzesko Nowe. Sztab ściśły od wczesnych godzin 4 września. Wobec "płynnej" sytuacji, ciężar łączności przechodzi na radio do naczelnego dowództwa i motory. Łączność przewodowa działa. Ostatni meldunek sytuacyjny łączności (4) do naczelnego dowódcy łączności - łączność z grupą operacyjną "Bielsko" i sąsiednią 24 d.p. oraz armią "Karpaty" - utrzymana. Dorywcze wiadomości o marszu oddziałów łączności armii. O.Ł. "Kraków" przejęty przez dowódcę łączności "Słask".

Dalszy odwrót na rz. Nida i Dunajec.

Grupa operacyjna Bielsko, otrzymuje kryptonim "Boruta",

Grupa operacyjna Słask, otrzymuje kryptonim "Jagmin".

Wieczorem ośrodek łączności przekazany dowódcy łączności "Jagmin".

Sztab armii przechodzi nocą do m. Koszyce (15 km na wschód od m. Brzesko Nowe).

Dzień 6 września. M.p. Koszyce. Sztab ściśły. Łącznica dołączona

do sieci stałej i radio. Dorywcze połączenia z w.j. i armią "Karpaty". Meldunki radio do naczelnego dowództwa bez potwierdzenia. Motory.

Nocą przejście do nowego m.p.

Dzień 7 września. M.p. Mędrzechów (północ Dąbrowa Tarnowska). Coraz trudniej utrzymać łączność telefoniczną: z grupą "Boruta" łączność dorywcza. Udało się uzyskać łączność telefoniczną przez Lwów z naczelnym dowództwem w m. Brześć nad Bugiem (?).

Grupa op. "Boruta" wychodzi ze składu armii "Kraków" do armii "Karpaty".

Nocą przejście do m. Nowy Korczyn.

Dzień 8 września. M.p. Nowy Korczyn. Radiomeldunek do naczelnego dowództwa. Bliskość frontu i dowódców w.j. pozwalała na osobistą łączność dowódcy armii z podległymi dowódcami. Pozatym łączność przez oficerów łącznikowych na motorach.

Nocą przejście do nowego m.p.

Dzień 9 września. M.p. Stopnica. Nocą przejście do nowego m.p.  
Dzień 10 września. M.p. Strużki. Tamże dowództwo grupy operacyjnej "Jagmin". Wiadomość o tragicznej śmierci dowódcy łączności 22 d.p. kapitana Antoniego Dworzańskiego, który zginął wraz z szefem sztabu, ostrzelany w samochodzie.

Godz. 16.00. M.p. Suchorzów. Nocą przeprawa na południowy brzeg Wiśły. Sztab ściśły o świcie.

Dzień 11 września ... w przejeździe przez Biłgoraj do nowego m.p.

Dzień 12 września. M.p. Zamość. Przygotowanie ośrodka łączności armii. Lotnik ze Lwowa: armia Kraków wchodzi w skład frontu południowego, gen. K. Sosnkowski. Nadzieja pewnego oddechu. Grupa op. "Boruta" z powrotem w ramach armii "Kaków". Silne bombardowanie. Rozkaz uruchomienia nowego m.p. i ośrodka łączności w m. Barchaczów (9 km na południo-wschód od Zamościa).

Dzień 13 września. M.p. Barchaczów. Łącznica włączona do sieci stałej. Połączenia na Zamość i dalej. Szereg połączeń na sieci i radio, gotowe do południa. Sztab przybywa koło godz. 12.00. Praca sztabu rozpoczęta. Rozkazy kurierami od dowódcy frontu południowego. Łączność telefoniczna z grupą op. "Boruta".

Godz. 14.00 niespodziewane natarcie niemieckich oddziałów pancernych. Alarmowy wyjazd pod ogniem. Ostatnia stacja radio, trafiona lecz bez szkód specjalnych. Przejazd do ...

Godz. 16.00 m.p. Zwierzyniec. Łączność z grupą op. "Boruta". Radio naczelnego dowództwa nie odpowiada.

Tu muszę zaznaczyć, że od 2 dni nie mieliśmy już map naszego terenu i dalej na wschód. Nocą przejście do nowego ...

14, 15 i 16 września. M.p. Smółsko Duże od świtu. Łączność radio do dowództwem frontu południowego we Lwowie i z 21 d.p.; po południu łączność z nimi w sieci stałej.



Dnia 16.9. przybył do m.Smółsko Duże gen.dyw.Ludwik Piskor, dowódca armii "Lublin", obejmując dowództwo również nad armią "Kraków". Z nim przybył jego dowódca łączności major Jan Zgorzelski.

Przybyła również warszawska brygada panc.-mot.; ostatnia radio depesza z 21 d.p.: "Końcowy bój. Gen.Kustron ranny".

\* \* \*

W czasie odwrotu dorycza łączność z oddziałami łączności armii. Oddziały zmęczone. Stany małe, wykruszone, w ciągłym marszu i dorywczej pracy dla wojsk. Często z bronią w rękę. Kierują się na Smółsko i Zielone. Kapitan L.Piątkiewicz i kapitan E.Kozakiewicz organizują dwie kompanie piesze i pluton techniczny. Zarządzenie zniszczenia sprzętu i akt.

\*

Wieczorem wyjazd na nowe ... m.p.Krasnobród.

16/17 września. Noc. łączność radio z dowództwem frontu południowego.

Dzień 17 września. M.p. wieś Malewsczyzna. Bombardowanie. Przejście wieczorem do m.p. Krasnobród-Zapiaski. Noc, przemarsz do ...

Dzień 18 września. M.p. Zielone. Od godz.16.00 (10 km na północno-wschód od Tomaszowa Lubelskiego).

Rano wiadomość o wkroczeniu wojsk sowieckich na teren Polski i o opuszczeniu granic R.P. przez prezydenta, rząd i naczelnego wodza. Trudno tu pisać o uczuciach jakie szarpały naszymi sercami ...

\*

Oddziały łączności ściągają do m. Zielone.

- kpt.L.Piątkiewicz organizuje obronę m.p. armii na przedpolu na kierunku Lwów,

- mjr J.Zgorzelski organizuje obronę w samym m.p.,

- mjr F.Chmura, sprawy techniczne.

Przybywa mjr J.Chebda\* z wiadomością o tragicznych losach 21 d.p. i bohaterskiej śmierci jej dowódcy Józefa Kustronia (16 września).

Bombardowanie ośrodka łączności 23 d.p., kilku zabitych.

Próba przebiccia się przez Tomaszów Lubelski na Lwów.

Noc 18/19 września, jak wyżej.

19 września. Radio czynne, dorywca łączność 26 d.p. Aparat telefoniczny na płocie. Połączenie z warszawską brygadą panc.mot.

Po południu ostatnia odprawa dowódcy armii ... ostatnie słowa podziękowania i pożegnania ...

Noc 19/20 września. Ponowna próba przebiccia się ... idziemy pieszo za natarciem brygady panc. Pod ciężkim ogniem ... na próżno ...

Stacja RKG/A (mjr F.Chmura) jechała za nami.

\* Na kartkach książki "Dzień coraz krótszy" (M.O.N. Warszawa) autor Ryszard Zieliński kilkakrotnie wspomina Józefa Chebdę.

20 września godz.1000 rano zaprzestanie ognia i walki.

Ostatni raport przy stacji RKG/A. Pożegnanie ... podpisałem parę awansów podoficerskich, już nie pamiętam kto mi je przedstawił ...

Odchodząc słyszę parę strzałów ... ktoś strzelał w aparaturę wiernej radiostacji ...

To już koniec ...

\* \* \*

### Uwagi ogólne.

Tempo i warunki odwrotu nie pozwalały na normalną pracę oddziałów łączności: środki transportowe, teren, lotnictwo nieprzyjaciela ... nie pozwalały na "odskok" i przygotowanie nowego ośrodka łączności dla armii. Niemożność planowania ... dwa miejsca postoju w ciągu jednego dnia. A więc praca dorywcza. To też sądzę, że trzeba tu przytoczyć to, co pisze Władysław Steblik (ppłk dypł.) w swej pracy "Zarys działań wojennych armii "Kraków" w r.1939" (Polski Instytut Historyczny, Londyn 1949).

"Formacje łączności w tych niezwykle trudnych dla nich warunkach, właściwie świetnie pracowały. Z wyjątkiem bowiem wypadku w dni.3 wrz. z 7 d.p., której kompania łączności pierwsza została zagarnięta przez czołgi zaraz z rana, mieliśmy zawsze łączność z wojskami, czy to telefoniczną czy radiową. Również wojska miały łączność między sobą, o czym świadczy fakt, że oddziały po prostu precyzyjnie wykonywały nakazane ruchy i meldowały wypadki bojowe. Niejednokrotnie, jak np. pod Pszczyną, w Beskidzie, pod Myszenicami ... Bochnią ... Brzeskiem, Dunajcem, Żabnem, zdawało się pod wieczór, że wszystko tym razem już chyba pęknie i załamie się, tymczasem już w nocy przychodziły meldunki, żyjemy i tu a tu jesteśmy, a rano cały system dowodzenia ponownie działał. Było to głównie zasługą nigdy niezmordowanych żołnierzy łączności.

W momentach kryzysu łączności technicznej cały ciężar spadał na barki oficerów łącznikowych."

A Józef Kuropieska\*(oficer operacyjny w sztabie gr.op.Bielsko) w swojej książce "Wspomnienia oficera sztabu"(M.O.N., Warszawa), pisząc o pierwszych dniach walk wspomina: "Łączność ze sztabem armii i sztabami związków taktycznych była znośna - nawet dobra".

\* \* \*

Co do współpracy sztabu, to była ona na najwyższym poziomie. Generał Szylling i szef sztabu płk dypł.S.Wiloch rozumieli wobec jakże trudnych zadań stanęły oddziały łączności.

\* Obecnie generał w stanie spoczynku.

Ich spokój i zimna krew wszystkim w sztabie się udzielały. Po-dzielałam opinię, jaką wyraził R.Zieliński w swej pracy "Wrzesień pod Karpatami" (M.O.N., Warszawa): "Wśród dowódców poszczególnych armii niewątpliwie jaśnieje gwiazda generała Antoniego Szyllinga". (Gene-rał i jego szef sztabu otrzymali złote krzyże orderu wojennego Vir-tuti Militari).

Muszę tu nadmienić, że dowódca armii wyraził życzenie, by ci żoł-nierze łączności, którzy zasłużyli, aby zostali wyróżnieni. Oto lista odznaczonych, przedstawiona przez szefa sztabu i aprobowana przez gen. A.Szyllinga.

#### Lista odznaczonych.

##### Srebrny krzyż orderu wojennego Virtuti Militari:

1. Płk Ignacy Junosza-Drewnowski, 2. mjr Franciszek Chmura, 3. kpt. Antoni Dworzański (pośmiertnie), 4. kpt Władysław Rewieński.

Krzyż Walecznych: 1. mjr Józef Chebda, 2. mjr Adam Parafiński, 3. mjr Edmund Idźkowski, 4. kpt.Wacław Dramiński, 5. kpt.Antoni Dworzański, 6. kpt.Witold Fedak, 7. kpt.Stanisław Gronek, 8. kpt. Eugeniusz Kozakiewicz, 9. kpt.Jan III Nowakowski, 10. kpt.Leopold Piątkiewicz, 11. kpt.Stanisław Rościszewski, 12. por.Józef Burzawa, 13. por.Bohdan Chełmoński, 14. por.Juliusz Domagalski, 15. por. Apolinary Kowalewski, 16. por.rez.inż.Jan Orski, 17. por.Franci-szek Osiński, 18. por.Edward Tołubiński, 19. por.Stanisław Salwa, 20. por.Jerzy Skwarczyński, 21. ppor.Antoni Hołownia, 22. ppor. rez.Stefan Joniec, 23. ppor.Tadeusz Krawczyński, 24. ppor.Tadeusz Matusiak, 25. ppor.rez.Stanisław Nawrat, 26. ppor.Kazimierz Thaler, 27. st.sierż.Jan Kasprzycki. (Poszukiwane adresy pod numerami 6, 9,11,20,22,23,24,26 i 27).

\* \* \*

#### Dwa pytania ...

Dwie sprawy dopiero po wojnie zostały mi wyjaśnione. Pierwsza to łączność radio z naczelnym dowództwem. Stacja radio RKG/A armii czynna do ostatniego dnia tj. 20 września 1939 r.; od dnia 3 wrześ. meldunki do naczelnego dowództwa nadawano bez potwierdzenia odbioru, "w powietrze". Przyczyną tego, jak wyjaśnia płk dypl.J.tukomski, był fakt, że nasze meldunki odbierała radiostacja naczelnego dowódz-twa pozostawiona w Warszawie, podczas gdy samo naczelne dowództwo było w przejeździe do Brześcia nad Bugiem, Włodzimierza Wołyńskiego i dalej. Meldunki przekazywano różnymi drogami z Warszawy do dane-go m.p. nacz.dow., stąd opóźnienia i zniekształcenia. Niemniej od 3 września nie otrzymaliśmy ani jednego rozkazu przez radio.

Druga, to sprawa dowódcy łączności grupy operacyjnej "Boruta".

Gdy grupa ta weszła ponownie w skład armii 13 września dowiedziałem się, że oficer ten wystąpił (7 września) przez dowódcę grupy z meldun-kami do dtwa armii, nie przybył do celu i nie powrócił do dowództwa grupy. Był dn.8 września w Lublinie. Płk S.Sliwowski w liście z r. 1970 wyjaśniał mi, że dnia 16-17 września spotkał go w terenie na wschód od Tarnopola, był on w towarzystwie kpt.lek.CWtącz. doktora Pilcha. Zdaje się, że jadąc szosą Tarnopol-Zaleszczyki wpadli w rę-ce sowieckie. W tych dniach grupa operacyjna "Boruta" jeszcze wal-czyła z Niemcami.

\* \* \*

Pisząc te słowa opierałem się na wydarzeniach, które specjalnie utkwity mi w pamięci i na drobnych notatkach, które ocalały w zawie-rusze wojennej. Zdaję sobie sprawę jak nie kompletne są te wspomnie-nia. Poza tym w ich ramach trudno ująć wszystkie szczegóły działań i losów poszczególnych oddziałów łączności. Niemniej jestem prze-konany, że słowa te dadzą pewien obraz, w jakich warunkach łączność pracowała w tych dramatycznych dniach września 1939 r.

Pragnę tu oddać hołd tym, znanym i nieznanym, którzy życie i krew oddali Polsce: - kpt.Antoni Dworzański, zginął 10 września, m.Osiek, ppor.rez. Kazimierz Milka, 1 sierżant, 1 szeregowy - zgi-nęli 17 września, m.Stara Huta, por.Kazimierz Paszczuk, zginął 3 września, Częstochowa, 4 zabitych i 10 rannych, 11/10 komp.bud., rej.Jaworzno - 8 zabitych, 11 rannych, 23 komp.telegr.

Ranni: 2 września - kpt.Stanisław Gronek, m.Lubień  
19 września - szer.Józef Bednarczyk, 9 k.stac.  
18 września - por.rez.inż.Jan Orski, Tomaszów Lubelski  
18 września - st.sierż.Jan Kasprzycki, 23 k.telegr., Rozwadów,  
18 września - por.Franciszek Ogiński, kontuzja, Tomaszów  
Lubelski,  
- kpt.Władysław Rewieński

Cześć Im i chwaleb!

Millom, Cumbria, 24 marca 1979 r., /-/ Ignacy Junosza-Drewnowski,  
pułkownik.

Dowódca łączności armii "Kaków"



Załącznik 1.	<u>0.de B. wojsk łączności dowództwa armii</u>	
<u>8 kompania stacyjna</u>	kpt.Eugeniusz Kozakiewicz,	dowódca Kraków
I pluton	ppor.Kazimierz Thaler	dowódca O.t.dtwa armii
II pluton	ppor. Grębicki	dowódca Kraków pnc Pogotowie
III pluton	ppor Stanisław Nawrat	dowódca O.t.Miślenice
IV pluton	pchor. Schwarge	dowódca Kraków ptd Pogotowie
<u>11/9 komp.stacyjnej</u>	ppor.Tadeusz Matusiak	dowódca wys.O.t. Oświęcim na kier. G.O."Bielsko"
<u>14 kompania tel.</u>	por.Jerzy Indulski	dowódca Kraków - odwód
II pluton	por.Stanisław Salwa	dowódca wys.O.t. Kielce na kier. Warszawa
	pchor. Klubowski	
<u>15 kompania tel.</u>	por.Edward Tołubiński	dowódca wys.O.t. Olkusz na kier.7 dyw.p., 22 d.p., Kr.bryg.kaw.
<u>10 kompania bud.</u>		dowódca Kraków - odwód
I pluton	ppor. Kadulski	dowódca Kraków - odwód
II pluton	ppor.rez.Stefan Joniec	dowódca wys.O.t. Jaworzno na kier.G.O."Śląsk"
III pluton	ppor. Kapałka	dowódca Kraków - ddwód
<u>11 kompania bud.</u>	ppor.R Doboszyński(?)	dowódca wys.O.t. Sędziszów na kier.7 d.p., Kr.bryg.kaw.
<u>17 kompania tel.</u>	por.rez.Jan Orski	dowódca Kraków - odwód
<u>1 kompania radio</u>	por.Juliusz P.Domagalski	dowódca O.t.dtwa armii
pluton radiowywiad.	ppor.Stanisław Lorenc	dowódca rej.Kraków
<u>Przewidziane:</u> Park łączności; sam.drużyna gołębi pocztowych.		

Załącznik 1A	<u>0.de B. wojsk łączności grupy operacyjnej "Śląsk"</u>	
	<u>Dowództwo grupy</u>	
	<u>Dowódca łączności</u> mjr Adam Parafiński	
	Pomocnik	por.Kazimierz Wojda
	Pluton kw.główny	ppor.rez.Józef Folwarczny, dowódca ppor.rez.Józef Milka
	Pluton radio	
	<u>18 kompania tel.</u>	por.rez.Józef Kundera, dowódca
	Plutony	ppor.rez.Jan Wójcikowski pchor.(plut.) Zygmunt Krotowski
	<u>23 dywizja piech.</u>	mjr Edmund Idźkowski dowódca łącz. ppor. Wątek pomocnik
	Pluton kw.główny	por.Apolinary Kowalewski dowódca
	Pluton radio	ppor.Aleksander Ąkowski dowódca pchor. Niziński
	<u>23 kompania łącz.</u>	kpt.Władysław Rewieński dowódca
	Plutony	por.Czesław Trześniowski ppor.Bolesław Kossecki ppor.Maksymilian Macioł ppor.Władysław Nowakowski ppor.Stefan Wrona
	<u>55 rez.dywizja piech.</u>	mjr Stefan Pelc dowódca łącz.
	Pluton kw.główny	por. Zgierski dowódca
	Pluton radio	ppor.rez.inż.Janusz Sułowski dowódca
	<u>55 kompania łącz.</u>	por. Nieścierowicz dowódca
	Plutony	ppor.rez. Buksiński Hliniak Muszyński Pierwocha
	<u>Odszar warowny "Śląsk"</u>	kpt.Witold Fedak dowódca łącz.
	<u>Kompania łącz.</u>	ppor.rez. Wciśło dowódca
	<u>22 dywizja piech.</u>	kpt.Antoni Dworzański dowódca łącz.
	Pluton kw.główny	por.rez.inż.Marian Przedpełski dowódca
	Pluton radio	por.Jan Jabłoński dowódca
	<u>22 kompania łącz.</u>	ppor.rez.Zdzisław Jarosz-Kamionka
	Plutony	

Plutony ppor. rez. M. Hanusz  
chor. Wilhelm Prokopski

\* \* \*

0. de B. wojsk łączności grupy operacyjnej "Bielsko"

Dowództwo grupy

Dowódca łączności mjr Jan Gustek

Pomocnik kpt. Kazimierz Mazur

9 kompania stac. por. Aleksander Iwańczyk

Plutony por. Tuchołka  
por. Marian Szymonowicz  
pchor. Roman Lachman

11 kompania radio (bez plut. radiowyw.)

6 dywizja piech. kpt. Stanisław Rościszewski dowódca łączn.

Pluton kw. głównej por. Jan Dereziński  
ppor. Ludwik Guzek

6 kompania łącz. kpt. Jan III Nowakowski dowódca  
ppor. Stanisław Senisson zastępca d-cy

Plutony ppor. Mieczysław Rogalski  
ppor. Wierzbicki  
ppor. Józef Richter  
chor. Stanisław Lewicki  
por. Stanisław Iberszer

Pluton radio

21 dywizja piech. mjr Józef Chebda dowódca łączn.  
ppor. rez. Gęborek pomocnik

Pluton kw. głównej ppor. Michał Wencel dowódca  
Pluton radio ppor. Tadeusz Krawczyński dowódca

21 kompania łącz. kpt. Tadeusz Adamko dowódca  
ppor. rez. Studnicki zastępca

Plutony ppor. Cembrzyński  
ppor. Hryniewiecki  
ppor. Antoni Hołownia

1 bryg. górską piech. kpt. Jan Schlarb dowódca łączn.

KOP

19 kompania łącz. ppor. rez. Fusek dowódca

dwa plutony

10 bryg. kaw. zmot. mjr Jan Grajkowski dowódca łączn.

Szwadron łącz. kpt. Stanisław Gronek dowódca  
Pluton radio por. Marian Runicki-Guz  
ppor. Jerzy Bielczyk

7 dywizja piech. kpt. Michał Banasiak dowódca łączn.

Pluton kw. głównej por. Kazimierz Paszczuk pomocnik  
Pluton radio ppor. Andrzej Baranowski dowódca  
dowódca

7 kompania łącz. kpt. Kazimierz Larys dowódca  
por. Józef Wesołowski zastępca  
ppor. Ostałowicz  
ppor. Kliszko

Plutony

Krakowska bryg. kaw. kpt. Wacław Dramiński dowódca łączn.

Szwadron łącz. por. Bohdan Chełmoński dowódca  
Plutony ppor. Antoni Barlicki  
ppor. Józef Burzawa  
ppor. Lipowski

\* \* \*

Warszawska bryg. panc. mot. mjr dypl. Zenon Starkiewicz dowódca łączn.

Szwadron łącz. por. Władysław Mancewicz dowódca  
Pluton tel. por. Władysław Barankiewicz dowódca  
Pluton radio por. Franciszek Osiński

\* \* \*

Dowództwo armii "Lublin" mjr Jan Zgorzelski dowódca łączn.

60 kompania łącz. por. Marian Chrzanowski dowódca

Pluton kw. głównej por. Stefan Skociński dowódca  
Pluton radio

Plutony por. Ludwik Krepski (?)

(60 kompania łącz. początkowo w grupie operacyjnej gen. Skwarczyńskiego, od 11 września w armii "Lublin").

\* \* \*



Kpt. łączn. Stefan Dąbrowski

ŁACZNOŚĆ W DZIAŁANIACH WOJENNYCH  
NA POLSKIM WYBRZEŻU MORSKIM W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ 1939 R.

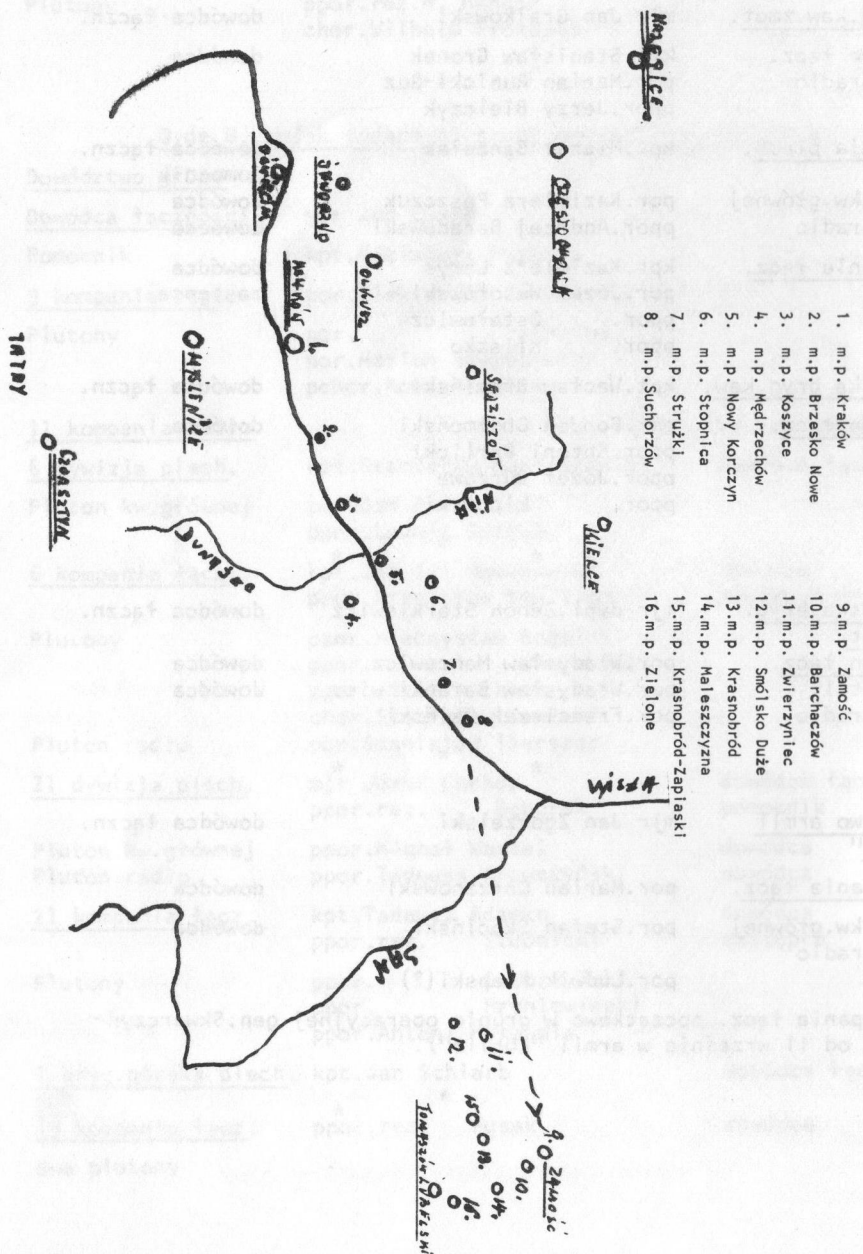
## Spis treści

	Str.
1. Organizacja dowództw na Wybrzeżu	42
2. Organizacja łączności na Wybrzeżu	42
3. Oddziały łączności	42
4. Zadanie i wyposażenie oddziałów łączności	43
5. Opis sieci telefonicznej stałej. Szkic Nr 1.	44/46
6. Sieć radiowa. Szkic Nr 1	45/46
7. Opis sieci P.O. (punktów obserwacyjnych)	45
8. Zadanie dla oddziałów stacjonujących nad Bałtykiem	47
9. łączność D-cy Obrony Morskiej (D-cy Floty) z przełożonym i podwładnymi	47/48
10. łączność na Westerplatte. Szkic Nr 2.	49/50
11. łączność w Lądowej Obronie Wybrzeża	53
12. Zadanie dla oddziałów Lądowej Obrony Wybrzeża	53
13. M.p. dowództw i O.t. Szkic połączeń Nr 3.	53
14. Mobilizacja	57
15. Sieć radiowa Ląd.Obr.Wyb. Szkic Nr 4.	56/57
16. Pierwsza faza walk	58
17. Druga faza walk. Szkic Nr 5.	59
18. Zakończenie. (Resumée)	61
19. Odznaczenia	62
20. Opinie przełożonych	63
21. Obsada personalna łączności na Wybrzeżu, wrzesień 1939 r.	64
22. Bibliografia	66

40

Załącznik 2.

Miejscza postoju dowództwa armii "Kraków"  
1 września do 20 września 1939.



Motto: "Łączność jest jak powietrze -  
zauważa się dopiero jej brak"

Z dniem 10 lipca 1939 wszedł w życie rozkaz Kier.Mar.Woj. z dn. 1 czerwca 1939 r. zarządzający reorganizację dowództw na Wybrzeżu. A mianowicie, Dowództwo Obrony Wybrzeża zostało podzielone na dwa oddzielne dowództwa: Dowództwo Morskiej Obrony Wybrzeża i Dowództwo Lądowej Obrony Wybrzeża. Obydwa nowe dowództwa podlegały Dowódcy Floty. Zakres działania obydwóch dowództw obejmował zasadniczo całe wybrzeże. Rozgraniczenie ich działalności miało być oparte wyłącznie na kryteriach rzeczowych: obrona przed nieprzyjacielem na lądzie i od strony morza. Na niższym szczeblu, na Helu, wszystkimi oddziałami (podległymi tak dowódcy obrony morskiej jak i lądowej) dowodził dowódca rejonu umocnionego Hel (R.U.Hel).\*

W związku z tym organizacja łączności przedstawiała się następująco:

Oficer Sygnałowy D-cy Floty - kpt.mar.K.Sawicz-Korsak.

Oficer Sygnałowy D-cy Morskiej Obrony Wybrzeża -  
- kpt.mar.E.Nowak

Dowódca łączności D-cy Lądowej Obrony Wybrzeża -  
- mjr łączn.I.Spychalski.

Zaopatrzenie w sprzęt techniczny łączności: Szef Służby łączności w Komendzie Portu Wojennego kmdr ppor.S.Sierkuczewski.

#### Oddziały łączności

W skład Morskiej Obrony Wybrzeża wchodziły:

- Pluton lokalny łączności Gdynia - dca por.łączn.W.Grabowski, któremu podlegała drużyna łączności w M.D.Lot.-Puck
- Pluton lokalny łączności Rej.Umoc.Hel - dca vacat

Lądowa Obrona Wybrzeża posiadała Morską Kompanię łączności o składzie 2-ch plutonów - dca por.łączn.S.Zieliński

- Pluton telegraficzny,
- Pluton bezdrutowy (radio i sygnalizacja).

Wymienione oddziały łączności były marynarskie i całkowicie zmotoryzowane. Wywodziły się wszystkie z Kompanii łączności

\* P.S.Z. t.I.cz.5.str.72.

#### Wybrzeża Morskiego.\*

Zadanie i wyposażenie poszczególnych oddziałów łączności.

Pluton lokalny łączności Gdynia.

Stan: 1 oficer + 60 szeregowych\*\*. Zadanie: Obsługa centrali tel. D-twa Floty, obsługa stacji Hughes'a D-twa Floty oraz konserwacja aparatów i sieci kabla telef. podziemnego rejonu Gdynia. Centrala telef. była wyposażona w łącznicę typu pocztowego (2x100), - w godzinach urzędowania centrala była obsługiwana przez telefonistki cywilne (etat 5 telefonistek). Centrala była wyposażona w przyrządy pomiarowe do kontroli kabla podwodnego.

Gołębnik D-twa Floty - był obsługiwany przez pracownika cywilnego. Kompania łączności na dalsze ćwiczenia i okręty wychodzące na pływaniu zabierały ze sobą gołębie pocztowe na loty ćwiczebne.

D-cy plutonu lokalnego Gdynia podlegała drużyna telefoniczna M.D.Lot'u. Zadaniem jej była obsługa centrali telefonicznej, konserwacja aparatów telef. sieci lokalnej dywizjonu, obsługa stacji Hughes'a i gołębnika gołębi pocztowych\*\*\*.

Pluton lokalny łączności Hel.

Stan: 1 + 30. Zadanie: Obsługa centrali telef. i stacji Hughes'a D-cy Rej.Umoc.Hel, konserwacja aparatów i sieci kabla telefonicznego podziemnego rejonu Hel. W czasie działań wojennych obsługa centrali telef. D-cy Obrony Morskiej.

\* Komp.łączn.Wyb.Morskiego była najstarszym oddziałem wchodzącym w skład Lądowej Obrony Wybrzeża. W 1920 r. został przystany do Pucka wojskowy pluton telegraficzno-budowlany pod d-twem por.łączn.J.Pietrzyka, dla wybudowania linii stałej z Pucka do Helu wzdłuż nowobudowanej linii kolejowej. Pluton pozostał na stałe na Wybrzeżu do obsługi sieci i konserwacji linii - pluton został przemundurowany na marynarski.

Do czasu podziału t.j.10.7.1939 r. na Morską Kompanię łączności i samodzielne plutony lokalne, Komp.łączn.Wyb.Morsk. była ośrodkiem wyszkoleniowym dla marynarzy - teletechników. Szkolenie podoficerów tej specjalności odbywało się na kursach w Wojskach łączności: C.W.t. - Zegrze, Pułk Radio - Warszawa, 7 Baon Telegraficzny - Poznań. Oficerowie młodszy kompanii byli przydzielani z Wojsk łączności.

\*\* Stany przybliżone oddziałów wzięte w momencie podziału Komp.łączn.Wyb.Morsk. t.zn. dn.10.7.1939 r. Mł.rocznik (wcielenie 1939 r.) w sile 77 marynarzy był w trakcie szkolenia technicznego.

\*\*\* Uzgodnione z kmdr ppor.E.H.Nowakiem.



## Morska Kompania łączności

Stan: 2 + 110. Zadaniem jej było obsłużyć powstającą centralę telef. D-cy Lądowej Obrony Wybrzeża przy ulicy Zgoda 4 i zapewnić dowódcy łączność telefoniczną i radiową z podległymi mu oddziałami w polu.

Skład kompanii:

- drużyna d-cy komp.,
- pluton telegraficzny, stan 1+60, w składzie 4-ch drużyn telefonicznych plus drużyna stacyjna. Wyposażenie: łącznica polowa typu t.P.30, 4 łącznice polowe typu t.P.10, 12 aparatów telefonicznych polowych plus 48 km.kabla polowego telefonicznego. Środki transportowe - samochody półciężarowe.
- pluton radio, stan 1+36, wyposażony w 4 nowe radiostacje samochodowe typu N 1/S

## Opis sieci telefonicznej stałej.\*

W 1920 r. została wybudowana linia stała z Pucka, ówczesnego Portu Wojennego, na Hel. Później tę linię przejęła poczta, były tylko zarezerwowane dwie pary przewodów telefonicznych dla Mar.Woj.

Począwszy od 1933 r., gdy zagrożenie od strony lądu stało się aktualne, zostały wykonane prace nad przygotowaniem rejonu Gdyni do obrony. W tym czasie była zaplanowana i wykonana sieć telefoniczna kablowa podziemna rejonu Gdyni: około 30 km.kabla wieloparowego, 8 studzienek telefonicznych i przełączalnia.

W tym czasie również został położony kabel morski - Gdynia-Hel.\*\*

Wskutek wzrostu ilości dowództw, rozwoju służb i przybywania nowych jednostek ilość abonentów centrali telefonicznej D-twa Floty przekroczyła ostatnio 100 abonentów (łącznica typu pocztowego 2x100).

Centrala telef.M.D.Lot'u - 20 abonentów, miała połączenie z Helem i Gdynią na liniach stałych pocztowych, z Helem również przez kabel podwodny (Oksywie-Hel).

Połączenie telefoniczne z Wejherowem (1 Baon Morski) na linii pocztowej.

\* Uzgodnione z kmdr.ppor.E.H.Nowakiem.

\*\* Kabel podwodny został całkowicie wykonany przez Polską Wytwórnę Kablową - Warszawa, i położony pod jej nadzorem. Z ramienia Urzędu Pocztowego w Gdyni był obecny inż.Winogradow. Przy kładzeniu kabla pracowali podoficerowie i marynarze, zaś wyprawadzenia wylotów kabla na Helu i na Kępie Oksywiejskiej były wykonane wyłącznie przez Kompanię łączności Wybrzeża Morskiego.

Centrala telef.d-cy Rej.Umocn.Hel - 50 abonentów - połączenie z Puckiem i Gdynią na linii stałej, i kablem morskim. Już w 1932 roku rozpoczęto kablowanie sieci telef. na Helu, ale dopiero w 1939 r. została ona rozbudowana tak, że sięgała do Juraty.

Każda centrala telef. posiadała połączenie z lokalnym urzędem pocztowym a centrala D-twa Floty połączenie wielokrotne t.zw.PBX z centralą pocztową w Gdyni.

Na sieciach kablowych podziemnych rejonów Gdyni i Helu, oprócz sieci dowodzenia istniała sieć dozoru OPL. i sieć ogniowa całej artylerii przeciwlotniczej (1 i 2 MDAPLot), ponadto na Helu sieć artylerii nadbrzeżnej.

W związku z przygotowaniem do obrony sieć telefoniczna na Westerplatte została skablowana.

Kablowanie sieci telefonicznej na Helu zostało wykonane przez ekipę kablową Szefostwa Służby łączności Kom.Portu Woj.

Sieć połączeń jak S Z K I C NR.1.

## Sieć radiowa

Dowódca Obrony Morskiej posiadał R-stację stałą na Helu do łączności z Kier.Mar.Woj., skąd meldunki były przekazywane do Naczelnego Dowództwa. R-stacja ta utrzymywała łączność z jednostkami pływającymi pozostawionymi dla Obrony Morskiej.

D-ca Morskiej Obrony Wybrzeża dysponował r-stacją stałą D-twa Floty na Oksywiu. W tej sieci były jednostki pływające podległe D-cy Morskiej Obr.Wyb.

D-ca Lądowej Obr.Wyb. korzystał z r-stacji D-twa Floty na Oksywiu, a z momentem przeniesienia się D-cy Morskiej Obr.Wyb. na Hel ta r-stacja była do wyłącznej dyspozycji D-cy Lądowej Obr.Wyb.

P.O. Rozewie ze względu na niepewne połączenie telefoniczne został wyposażony w r-stację krótkofalową. Było projektowane, aby pozostałe P.O. otrzymały również r-stacje.

Składnica Wojskowa na Westerplatte była wyposażona w r-stację krótkofalową.

Wszystkie wymienione w sieci r-stacje były krótkofalowe.

## Opis sieci punktów obserwacyjnych (P.O.)

Istniały następujące punkty obserwacyjne:

P.O. Oksywie

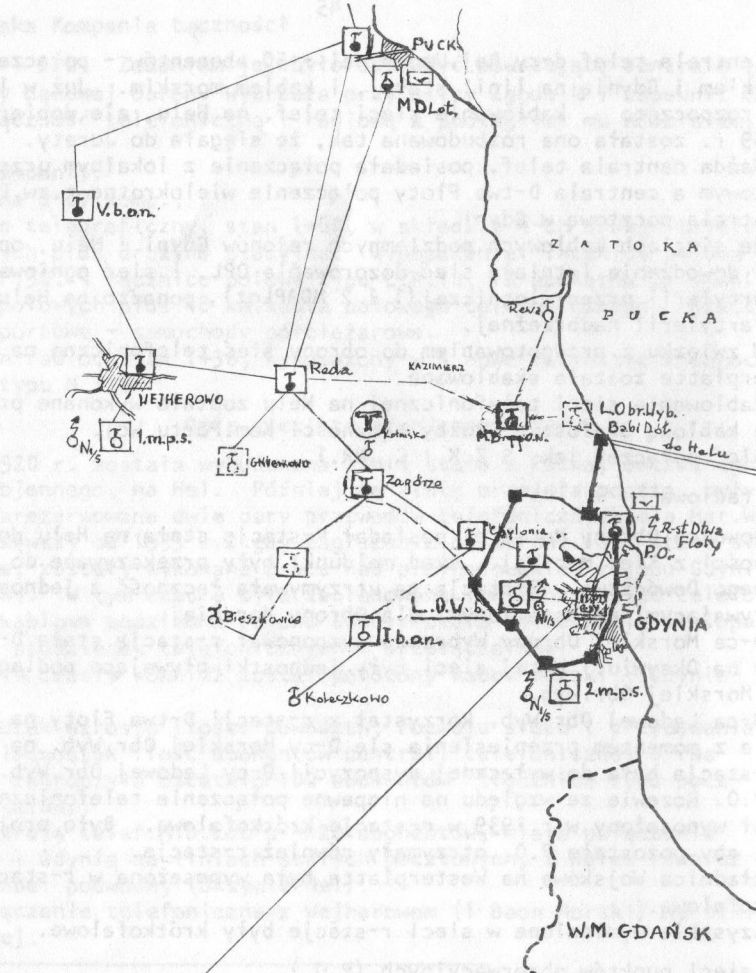
P.O. Hel

P.O. Rozewie i

P.O. Jastarnia zorganizowany po 1.9.39.

Zadaniem P.O. była obserwacja morza, ruchu okrętów wchodzących i wychodzących z portu, łączność z jednostkami w porcie i poza portem. Wyposażenie. Sygnalizacja świetlna: reflektor i szczytówka, semafor i sygnalizacja flagami, rakiety.

SZKIC SIĘCI ŁĄCZNOŚCI W LĄDOWEJ OBRONIE WYBRZEŻA I.X.1939. SZKIC Nr 1



Legenda:

	centrale telef. obsł. przez Morsk. Komp. Inż. 280 k. plutony łączności
	centrale telef. obsł. przez Plut. telek. Gdynia
	centrale telef. pocztowe
	centrale projektowane
	kabel podwodny
	stuzarenki i kabel telef. podziemny
	kabel telef. polowy
	linje pocztowe-stałe
	stacje got. bi. pocztowych
	stacje got. bi. pocztowych

Każdy P.O. posiadał połączenie telefoniczne z miejscową centralą telef., a P.O. Rozewie otrzymał w r. 1939 r-stację. Pozostałe P.O. miały być wyposażone również w r-stację. Każdy P.O. był organem Komendanta Portu, a pod względem toku służby i wyszkolenia podlegał oficerowi sygnałowemu. O wyposażenie w sprzęt techniczny dbał Szef Służby łączności. Obsługa P.O. wchodziła w skład kompanii obsługi portowej\*.

Zadanie dla oddziałów stacjonujących nad Bałtykiem\*\*.

Rozkazem Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych z dn. 30 lipca 1939 Dowódca Floty otrzymał następujące zadanie:

1. Na morzu przeszkadzać w komunikacji morskiej między Rzeszą a Prusami Wschodnimi.
  2. Na Wybrzeżu:
    - a. Bronić Helu jako zasadniczej bazy dla Marynarki Wojennej.
    - b. Bronić rejonu Gdyni w ten sposób, aby:
      - nie dopuścić do jego zaskoczenia,
      - umożliwić mobilizację Floty i przesunięcie wyposażenia znajdującego się w Gdyni, na Hel,
      - jaknajdłużej uniemożliwić nplowi swobodne korzystanie z szosy i linii kolejowej Wejherowo-Gdynia, oraz nie dopuścić do umieszczenia artylerii dalekonośnej w rejonie Oksywie dla ostrzeliwania Helu.
    - c. Na pozostałej części przedpoła utrudniać nplowi posuwanie się przy pomocy zniszczeń.
- Od samego początku zarysowały się nad Bałtykiem trzy ogniska walki, a mianowicie:
1. Westerplatte i obrona polskiej poczty w Gdańsku.
  2. Walki na przedpolu Gdyni i na Kępie Oksywskiej, oraz
  3. Hel.
- Osobno działały okręty podwodne.

łączność Dowódcy Obrony Morskiej

Dowódca Floty kontr.adm.J.Unrug z dn. 24.8.39 r. przeniósł swoje m.p. na Hel\*\*\*, skąd jako D-ca Obrony Morskiej dowodził całością polskich sił morskich, lotniczych i lądowych stacjonujących nad Bałtykiem. Kontr.adm.J.Unrug jako D-ca Obrony Morskiej podlegał bezpośrednio Naczelnemu Wodzowi.

\* Kmdr ppor. E.H. Nowak

\*\* P.S.Z. t.1, cz.5, str.73/74

\*\*\* Początkowo do budynku Szefostwa Fortyfikacji Wybrzeża, a potem do opróżnionego schronu Torpedowni.



Wyposażenie w środki łączności. Do dyspozycji D-cy Obrony Morskiej były wszystkie środki łączności jakie posiadał pluton lokalny łączności Hel i P.O.Hel, oraz radio-centrala Hel.

Łączność drutowa z Warszawą: telefon i Hughes kablem pocztowym do czasu przerwania połączenia z powodu zaistnienia możliwości podsłuchu przez oddziały npla operujące w t.zw.korytarzu pomorskim.

Łączność z Naczelnym Wodzem przez r-stację stałą, krótkofalową w sieci radiowej Kier.Mar.Woj.(Hel-Warszawa-Pińsk). Stamtąd wiadomości były przekazywane do Naczelnego Dowództwa. Ostatni meldunek od kont.adm.J.Unruga z dn.15 września godz.1800, otrzymało Nacz.D-two w Kołomyi w nocy 15/16 września 1939 r. Do czasu kapitulacji Warszawy 28.9.39 r. Hel korespondował z walczącą stolicą używając szyfru okrętowego, którego egzemplarz zachował por.łącz. A.Popowicz pozostawiony w Kier.Mar.Woj. w Warszawie\*.

Łączność D-cy Obrony Morskiej z podwładnymi.

1. Z Dyonem Okrętów Podwodnych - łączność radiowa przez r-stację stałą Hel, sygnalizacyjna z P.O.Hel.
2. Z Morskim Dyonem Lotniczym - łączność telefoniczna i Hughes na linii stałej wzdłuż półwyspu i kablem podwodnym via Oksywie. Po zbombardowaniu w dn.1.9.39 r. dyon został spieszony i w silne dwóch kompanii obsadził Wlk.Wieś, później wziął udział w walkach lądowych na Helu\*\*.
3. Z d-cą Morskiej Obr.Wyb., który z momentem wybuchu wojny przeniósł się z Oksywia na Hel\*\*\* łączność osobista. Do łączności z podległymi mu jednostkami pływającymi D-ca Morskiej Obr. Wyb. korzystał z r-stacji Hel oraz z P.O.Hel i P.O.Jastarnia zorganizowany już po 1.9.39 r.
4. Z D-cą Lądowej Obr.Wyb.- łączność telefoniczna kablem podwodnym i podziemnym, - radiowa przez r-stację krótkofalową stałą, w sieci Hel-Oksywie. Do ostatniego dnia walk na Kępie Oksywskiej - nocą kursowały holowniki między Helem a Oksywiem.
5. Z Komendantem Westerplatte - łączność tylko radiowa w sieci Hel-Westerplatte, trwająca do dn.2.9.39 r.godz.1700 t.j.do momentu uszkodzenia r-stacji Westerplatte przez nalot samolotów nurkujących.

\* W.Steyer kontr.adm.† "Samotny półwysep", Poznań 1957, oraz J.Pertek: "Wielkie dni małej floty". Wyd.Poznańskie, 1959.

\*\* Drużyna łączności M.D.Lot'u prawdopodobnie wzmocniła Pluton Lokalny Hel.

\*\*\*Początkowo do m.Jurata, później do Torpedowni.

Łączność w obronie Westerplatte

Gdy prace saperские nad umocnieniem Westerplatte ukończono, z Inspektoratu Saperów Sztabu Głównego został w 1937 r. delegowany por. łączn.W.Grott z zadaniem zrobienia planu łączności dla terenu Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte

Po zapoznaniu się na miejscu z warunkami i zadaniem obrony - nie dać się zaskoczyć -, projektodawca przedstawił plan przewidujący założenie sieci telefonicznej i sieci sygnalizacyjno-alarmowej. Plan został zatwierdzony i por.łączn.W.Grottowi powierzono nadzór nad jego wykonaniem. W lecie 1938 r. prace były zakończone i instalacje zostały przekazane do użytku załogi. Ze względu na możliwość obserwacji z zewnątrz prace kopania rowów dla kładzenia kabla mogły być wykonywane tylko nocą. Kopanie rowów i prace pomocnicze wykonywali żołnierze załogi, zaś łączenie kabla i instalacje specjalności.

Przy budowie schronów nie przewidziano kładzenia kabla podziemnego i nie było zostawionych otworów na wyprowadzenie kabla. Plutonowy saperów wybijał ręcznie łomem otwory w grubych ścianach betonowych. Aby nie zwracać uwagi niemieckiego podsłuchu, że coś się robi, należało ograniczyć hałas do minimum. To się odbiło na wykonaniu wyprowadzeń kabla ze schronów zwłaszcza ze schronu głównego\*.

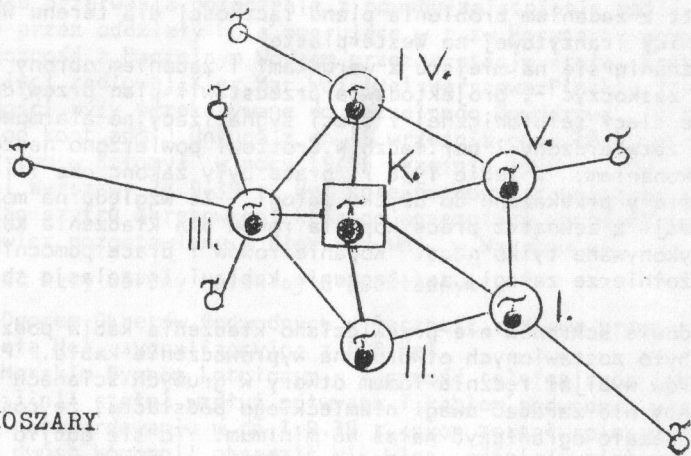
Opis sieci. Połączenia były wykonane kablem wieloparowym, opancerzonym drutem stalowym i zakopany na głębokość jednego metra. Kabel łączył koszary z pięcioma wartowniami oraz sąsiednie wartownie ze sobą, t.zw. połączenia rokadowe. W razie alarmu bojowego łącznice (t.P.10) były przygotowane do przeniesienia do schronów znajdujących się pod wartowniami. Centrala telefoniczna w koszarach posiadała połączenie z miastem, na tej linii policja gdańska prowadziła podsłuch rozmów telefonicznych Westerplatte - Generalny Komisariat R.P. w Gdańsku.

Jeśli chodzi o system alarmowy, to poprzedni projekt przewidywał zastosowanie systemu używanego przy zabezpieczeniu biur i banków. Był on bardzo kosztowny i przekraczał wielokrotnie przewidywany ryzałt. Wybrano system tańszy, już wypróbowany w innych rejonach fortyfikacyjnych.

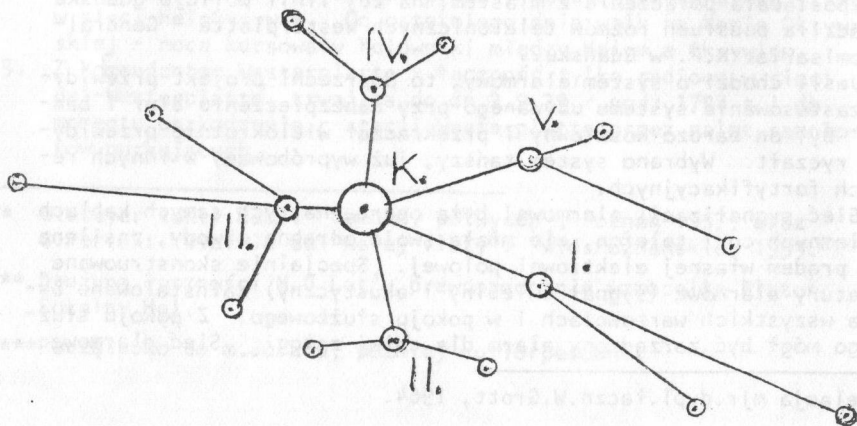
Sieć sygnalizacji alarmowej była oparta na tych samych kablach podziemnych co i telefon, ale miała swoje odrębne obwody, zasilana była prądem własnej elektrowni polowej. Specjalnie skonstruowane aparatury alarmowe (sygnał świetlny i akustyczny) zainstalowane były na wszystkich wartowniach i w pokoju służbowego. Z pokoju służbowego mógł być zarządzony alarm dla całej załogi. Sieć alarmowa

\* Relacja mjr.dypl.łączn.W.Grott, 1964.

SCHEMAT POŁĄCZEŃ TELEFONICZNYCH NA WESTERPLATTE



- K - KOSZARY
- I.-V. - WARTOWNIE
- - PLACÓWKI
- ⊙ - POSTERUNKI



SIEC SYGNALIZACYJNO-ALARMOWA NA WESTERPLATTE

była dwustopniowa: 1) jednokierunkowa od posterunków do wartowni, 2) dwukierunkowa pomiędzy wartowniami a pokojem służbowego\*.

W dn.1.9.1939 r. w momencie ataku na Westerplatte, Niemcy wysadzili w powietrze mur otaczający Składnicę. Czujka mająca za zadanie obserwację wartowni Schupo nadała sygnał alarmowy na wartownię Nr 1. Z pokoju służbowego została zaalarmowana cała załoga na wartowniach i koszarach\*\*. Instalacja alarmowa zdała egzamin.

W momencie niemieckiego ataku na Westerplatte radiostacja Hel odebrała sygnał (radiodepeszę): "S.O.S.jestem atakowany".

Westerplatte była wyposażona w radiostację nadawczo-odbiorczą krótkofalową. Z momentem zagrożenia radiostacja ta wchodziła w sieć radiową Dowódcy Floty. Radiostacja pracowała do dn.2.9.1939 r. W nocy z 1/2 września 1939 r. została odebrana ostatnia depesza z D-twa Lądowej Obrony Wybrzeża zawierająca biuletyn sytuacyjny z walk nad polskim morzem. Następnie został nadany ostatni meldunek sytuacyjny obrazujący położenie po pierwszym dniu walk\*\*.

W dniu 2.9.1939 r. po godz.1700 silny nalot samolotów nurkujących uszkodził radiostację i przerwał kabel telefoniczny podziemny przy wylocie centrali, oraz poprzerywał kabel w terenie. Wartownia V. została całkowicie zniszczona. Po nalocie spodziewając się ogólnego szturmego dowódca zarządził spalenie tajnych akt i szyfrów\*\*.

Uszkodzona sieć kabla podziemnego nie mogła być naprawiona, bo w załodze Westerplatte nie było specjalisty kablowca. Ktoś przewidywał potrzebę takiego specjalisty, bo jak pamiętam, do Kompanii Łączności Wybrzeża Morskiego wpłynęło takie zapotrzebowanie. Zostało ono załatwione odmownie z powodu chronicznego braku podoficerów. Uważam, że przewidywany czas stawiania oporu przez załogę Westerplatte: od 6 do 12 g.\*\*. miał decydujący wpływ na pozostawienie Westerplatte bez specjalisty kablowca.

Sieć telefoniczna z nastaniem nocy została odbudowana przy pomocy kabla telefonicznego połowego, który był bardziej narażony na uszkodzenia. Toteż po każdym dniu walki z nastaniem nocy rozpoczynała się praca patroli naprawczych. I dopiero po naprawieniu zerwanych połączeń napływały meldunki sytuacyjne z poszczególnych wartowni i placówek.

W ciągu dnia w momentach krytycznych niezawodnym środkiem łączności był goniec pieszy.

Wartownie były wyposażone w rakiety i rakietnice. Używano je jednak tylko do oświetlenia przedpola.

Po zniszczeniu szyfrów zerwała się łączność radiowa z Hellem (dowódca Floty), z przełożonym. Sierż.K.Rasiński widocznie naprawił uszkodzoną radiostację, bo w ciągu następnego dnia obsługa nadawała tekstem otwartym, ale Hel nie odpowiadał.

\* Relacja mjr.dypl.łączn.W.Grott, 1964.

\*\* F.Dąbrowski: Wspomnienia z obrony Westerplatte, 1957.



Po kapitulacji Gestapo gdańskie zabrano sierż. Rasińskiego jednej nocy na przesłuchanie, z którego nigdy nie wrócił (do grupy jeńców); ślad po nim zaginął, prawdopodobnie zamordowany za odmowę zdradzenia szefów\*.

Obsługa radiostacji prowadziła na odbiorniku fonicznym nastuch audycji rozgłośni polskich i zagranicznych. W ten sposób dowódca Westerplatte był informowany o sytuacji ogólnej. Wiadomości o wypowiedzeniu wojny przez Anglię i Francję, komunikaty Polskiego Radia: jak: "Westerplatte jeszcze się broni" i "Naczelny Wódz pozdrawia bohaterką załogę Westerplatte" były podawane telefonicznie do poszczególnych punktów oporu. Wzbudzały one zrozumiały entuzjazm, który był ważkim zastrzykiem uodporniającym przeciwko wyczerpaniu w walce.

Tak było do ostatniego dnia bohaterskiej obrony Westerplatte. W dn. 7.9.1939 r. po powzięciu decyzji o kapitulacji mjr H. Sucharski zarządził telefonicznie i przez gońców zbiórkę załogi w koszarach\*\*.

Brak łączności z przełożonym od dn. 2.9.1939 r. zaważył bez wątpienia na czasie trwania obrony. Dowódca Westerplatte mjr H. Sucharski nie miał do kogo odnieść się w momencie pobierania trudnej decyzji: kapitulacji. Był on całkowicie osamotniony, bowiem jego zastępcą kpt. F. Dąbrowski był raczej za kontynuowaniem oporu.

\* \* \*

Szkic Nr 2, w skali 1:10,000.

Oba schematy zostały odtworzone na podstawie otrzymanych informacji od mjra dypl. łączn. W. Grotta, oraz wzmianek zebranych w relacjach obrońców Westerplatte opublikowanych przez Z. Flisowskiego. Niestety wśród wybranych relacji nie ma żadnej od szeregowych z drużyny telefonistów. A musiała to być dość liczna i dobra drużyna, jeśli podołała stawianym jej zadaniom. Jej prace wzmiankuje często zastępca dowódcy obrony kpt. F. Dąbrowski, czynią to i inni. Podziw załogi schronu wzbudza odwaga gońca wykorzystującego teren.

\* Z. Flisowski: Westerplatte (relacje obrońców) 1968.

\*\* F. Dąbrowski: Wspomnienia z obrony Westerplatte, 1957.

łączność w Lądowej Obronie Wybrzeża.

"Wojna nerwów" przyspieszyła tempo przygotowania do obrony wybrzeża. Sprecyzowane zostało zadanie dla oddziałów wojska stacjonujących na Wybrzeżu. Dn. 5 sierpnia 1939 r. D-ca Armii "Pomorze" przestał następujące zadanie wraz z wytycznymi wykonania:

- Zadanie: a. bronić Kępy Oksywiej,  
b. a na kierunku:  
- Wejherowo-Dębogórze opóźnić posuwanie się nieprzyjaciela,  
- Mały Kack-Gdynia, bronić od południa najbliższego rejonu Gdyni jak długo się da, po czym opóźnić,  
c. na pozostałej części odcinka opóźnić posuwanie się npla przy pomocy zniszczeń\*.

Do wykonania tego zadania ilość przewidzianych jednostek podległych D-cy Ląd.Obr.Wyb. z 6 batalionów piechoty + 1 kompania łączności (dwuplutonowa) wzrosła do 11 batalionów piechoty, 1 dywizjonu art. pol., 1 baon saperów + jednostki pomocnicze i służby. Kompania łączności pozostała bez zmian: dwuplutonowa z dwoma oficerami w kompanii.

Gen. Bortnowski po dokonaniu inspekcji w dn. 18 i 19 sierpnia złożył Generalnemu Inspektorowi raport, w którym zalecał: "Istniejącą kompanię łączności należy odpowiednio do wzrostu sił wzmocnić ludźmi i sprzętem". Ale to było w dn. 24 sierpnia i nie zostało zrealizowane. Wprawdzie kompania w dn. 26 sierpnia otrzymała uzupełnienie w ludziach, ale ilość sprzętu pozostała bez zmian.

Jak podaje kpt. dypl. W. Tym, 1-szy Oficer Operacyjny D-cy L.Obr. Wyb. stan ogólny na dzień 1.9.1939 wynosił: ok. 500 ofic. i 14,800 szeregowych. Dowództwo L.Obr. Wyb. na prawach w.j.

Po ustaleniu m.p. dowództw zostały przygotowane i rozbudowane następujące ośrodki łączności (O.Ł.), oraz wybudowane linie telefoniczne stałe w porozumieniu i przy współpracy z Urzędem Pocztowo-Telekomunikacyjnym w Gdyni\*\*.

Dla D-cy L.Obr. Wyb. w pierwszej fazie działań O.Ł. Grabówek (etap emigracyjny), w drugiej fazie O.Ł. Babi Dół ewentualnie schron D-twa Floty na Oksywiu.

\* P.S.Z. t.1, cz.5, str.74.

\*\* Kpt. dypl. W. Tym w swej pracy: "Przygotowania do Obrony i Lądowej Obrony Polskiego Wybrzeża 1-19 września 1939 r." W-wa 1957, 1958, wielokrotnie pisze o łączności nie podając źródła informacji. Moim zdaniem są to dane z relacji dowódcy łączności Ląd.Obr. Wyb., mjra łączn. l. Spychalskiego, którego relacja powinna być w posiadaniu kpt. Tyma; oczywiście o ile ocalała. Pamiętam również, że mjr l. Spychalski w obozie (1940/41 r) na podstawie materiału zebranego od oficerów opracował łączność w działaniach i oddał to oficerowi operacyjnemu kpt. Tymowi, który opracowywał całość.

Wyposażenie: telefon, radio, gońcy, gołębie pocztowe. Połączenie bezpośrednie telefoniczne z D-cą Obrony Morskiej na Helu kablem podziemnym i podwodnym. łączność radiowa z Hellem przez r-stację D-twa Floty Oksywie. łączność radiowa z D-cą Armii "Pomorze" przez r-stację stałą (fale średnie) zainstalowaną w budynku szefostwa służby łączności na Oksywiu.

Dla D-cy I m.p.s. - O.t. w karczmie koło cegielni ptd.Wejherowo, oraz przewidziane O.t. Gniewowo i O.t. Reda - na sieci pocztowej.

Wyposażenie: telefon, r-stacja N 1/s, gońcy.

Dla D-cy 2 m.p.s. - O.t. w lesie przy szosie Gdynia-Witomino.

Wyposażenie: telefon, r-stacja N 1/s, gońcy. Centrala telef. dołączona do sieci kablowej podziemnej przez słup telefoniczny Witomino.

Dla Dcy I baonu o.n. - O.t. Rogalewo i O.t.Zagórze.

Wyposażenie: telefon, gońcy. Na odcinku baonu P.W. Pocztowe wybudowało dwie linie stałe: a/ Zagórze-Bieszkowice ok.10 km., b/ Chylonia-Koleczkowo ok.10 km..

Dla D-cy IV baonu o.n. - O.t.Kartuzy.

Wyposażenie: telefon, r-stacja N 1/s, gońcy, gołębie pocztowe. łączność drutowa zapewniona na linii pocztowej stałej.

Dla D-cy V baonu o.n. - O.t. przy szosie, 4 km.ptd.Wlka Piaśnica. łączność telefoniczna na linii pocztowej stałej przez Wejherowo i Puck.

Dla D-cy Odwodów - O.t.Kossakowo.

Wyposażenie: telefon, gońcy.

Schemat połączeń jak szkic Nr 3.

Sieć radiowa.

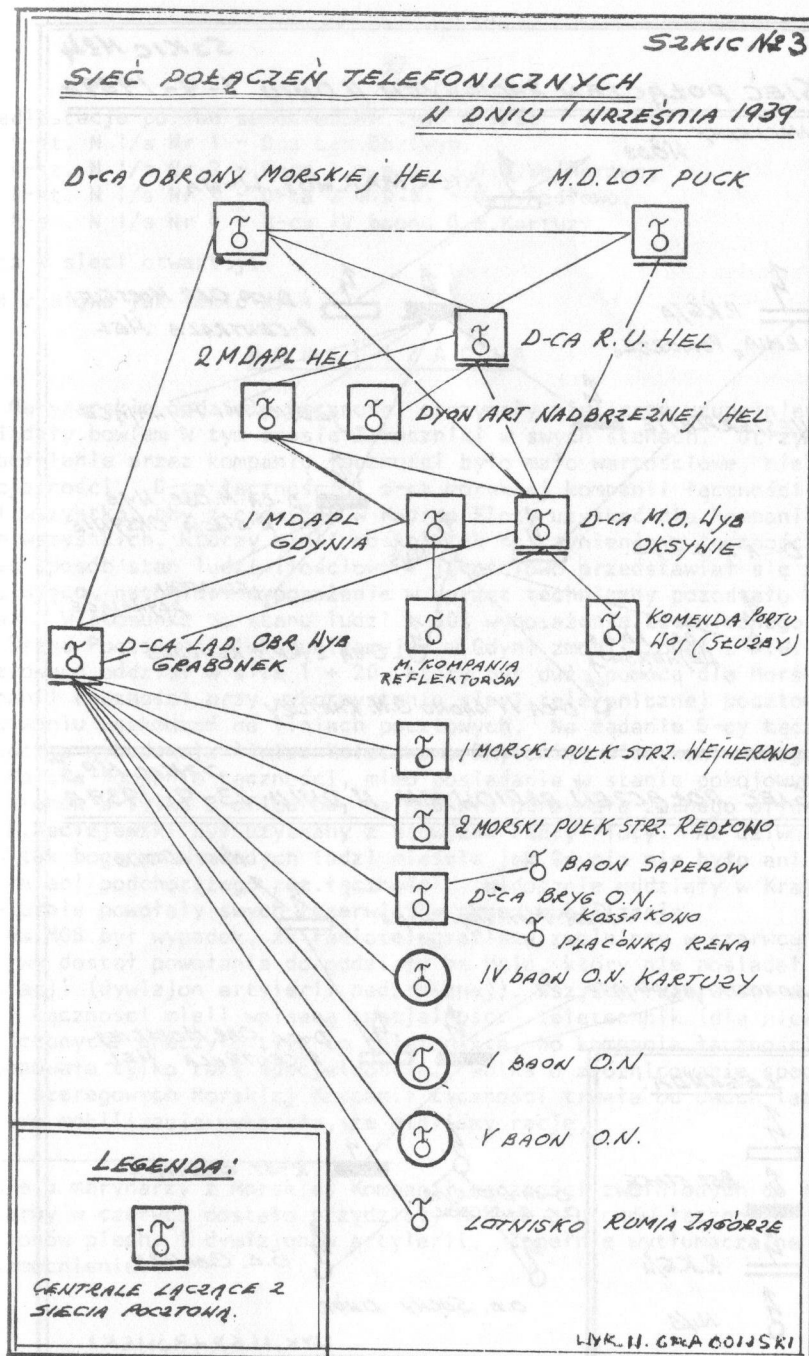
D-ca Łąd.Obr.Wyb. dysponował dwoma radiostacjami stałymi: R-stacja krótkofalowa D-twa Floty na Oksywiu do łączności z D-cą Obrony Morskiej admirałem J.Unrugiem na Helu i z Westerplatte, oraz radiostacja średniofalowa zainstalowana w budynku Szefostwa Służby łączności na Oksywiu - do łączności z Armią "Pomorze".

Do łączności z podległymi mu jednostkami D-ca Łąd.Obr.Wyb. posiadał 4 r-stacje polowe, krótkofalowe, samochodowe w plutonie radio Morskiej Kompanii łączności.

W dn.26.8.1939 pluton radio zwinął sieć 3-ch r-stacji dublującą sieć telefoniczną posterunków Straży Granicznej Komisariatu Wejherowo (m.Zamostne - st.kolejowa Strzebielino), aby się przeorganizować do zadań mob. Odtąd sieć radiowa D-cy Łąd.Obr.Wyb. przedstawiała się następująco:

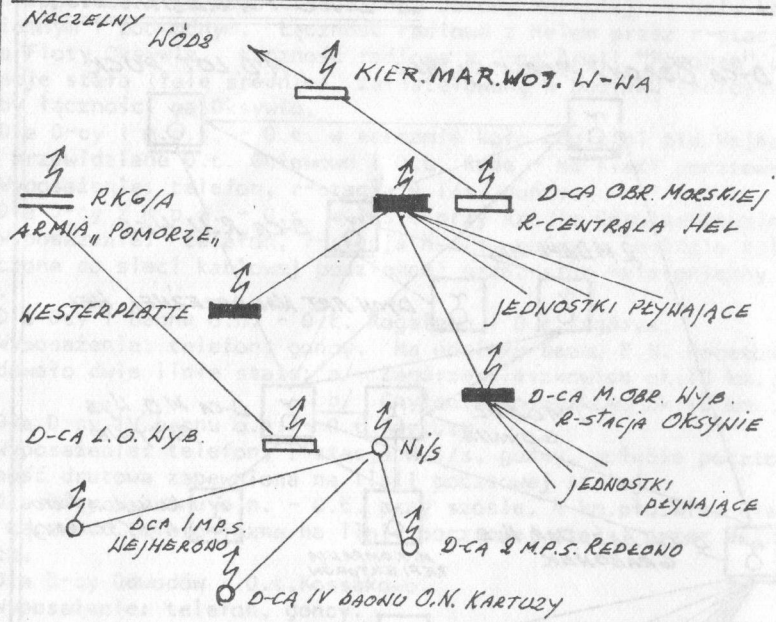
R-st.stała D-twa Floty na Oksywiu do pracy w sieci: Oksywie - Hel-Westerplatte.

R-st.stała do łączności z Armią "Pomorze" (budynek Szefostwa St.łączn. na Oksywiu).

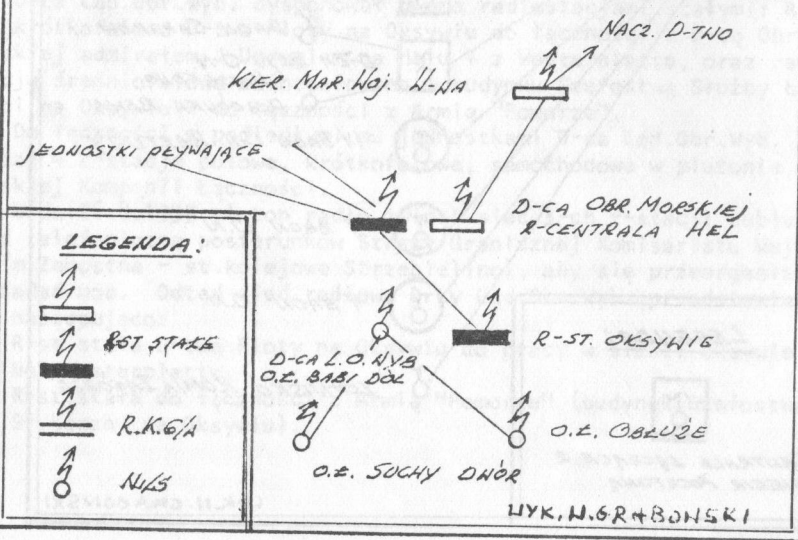




Szkic №4  
SIEĆ POŁĄCZEŃ RADIOWYCH H DNIU 1-9-1939R.



Szkic №5  
SIEĆ POŁĄCZEŃ RADIOWYCH H DNIU 13-9-1939R



- 4 radiostacje polowe samochodowe typu N I/S:
- R-st. N I/s Nr 1 - Dca Ład.Obr.Wyb.
  - R-st. N I/s Nr 2 - D-ca 1 m.p.s. - O.W.Wejherowo,
  - R-st. N I/s Nr 3 - D-ca 2 m.p.s. - O.W.RedŃowo,
  - R-st. N I/s Nr 4 - D-ca IV baonu O.N.Kartuzy.

Praca w sieci otwartej.

Sieć radiowa jak szkic Nr 4.

MOBILIZACJA

Marynarskie oddziały łączności otrzymały nieliczne uzupełnienie, posiadały bowiem w tym czasie 2 roczniki w swych stanach. Otrzymane uzupełnienie przez kompanię łączności było mało wartościowe, nie w specjalności. D-ca łączności i d-ca morskiej kompanii łączności zrobili wszystko, aby z nadwyżek w Kadrze Floty uzyskać dla kompanii tych wszystkich, którzy mieli cośkolwiek do czynienia z łącznością\*. W ten sposób stan ludzi ilościowo i jakościowo przedstawiał się zadowalająco, natomiast wyposażenie w sprzęt techniczny pozostało bez zmian. W stosunku do stanu ludzi - 60% wyposażenia technicznego.

Urząd Poczta-Telekomunikacyjny w Gdyni zmobilizował z P.W. Poczta oddział w sile 1 + 20, który był dużą pomocą dla Morskiej Kompanii łączności przy wykorzystaniu sieci telefonicznej pocztowej i usuwaniu uszkodzeń na liniach pocztowych. Na żądanie D-cy łączności poczta wybudowała linie: Koleczkowo-Chylonia, Bieszkowice-ZagŃrze.

Morska Kompania łączności, mimo posiadania w stanie pokojowym 3 plutonów a tylko 2 oficerów, na MOB nie otrzymała żadnego oficera. Por.E.Maciejewski był uzyskany z nadwyżek Kadry Floty. AŃ dziwne, Ńe w tak bogatym w młodych ludzi mieŃcie jak Gdynia nie było ani oficera ani podchorążego rez. łączności. Widocznie oddziały w Kraju przezornie powołały swych rezerwistów przed mobilizacją.

Na MOB był wypadek, Ńe radiotelegrafista zwolniony w czerwcu do rezerwy dostał powołanie do oddziału na Helu, który nie posiadał radiostacji (dywizjon artylerii nadbrzeŃnej). Wszyscy rezerwiŃci z Kompanii łączności mieli wpisana specjalnoŃ: teletechnik (dla niewtajemniczonych) znaczyło tyle co telefonista, bo kompania łączności dysponowała tylko taką specjalnoŃcią. Walka o zrŃnicowanie specjalnoŃci szeregowych Morskiej Kompanii łączności trwała od dwóch lat. Dopiero mobilizacja wykazała, Ńe mieliŃmy racjŃ.

\* Wielu marynarzy z Morskiej Kompanii łączności zwolnionych do rezerwy w czerwcu dostało przydziały MOB do plutonów łączności baonów piech. i dywizjonów artylerii. Zupełnie wytłumaczalne wzmocnienie.

## D Z I A Ł A N I A W O J E N N E

1-sza faza walk to okres od 1 do 12 września 1939 r. Obejmuje ona walki na dalekim przedpolu oraz opóźnianie i walki na przedniej pozycji obronnej. Sieć łączności w tej fazie była bazowana na urządzeniach stałych z tym, że budowano tylko krótkie połączenia kablem polowym. Rozbudowana sieć telefoniczna całkowicie zapewniała Dowódcy Łąd.Obr.Wyb. łączność z podległymi mu oddziałami. W pierwszej fazie walk na dalekim przedpolu Gdyni, ze względu na bogato rozbudowaną sieć telefoniczną, radiostacje polowe milczały, a by nie zdradzać m.p. dowództw.

W nocy z 4/5 września IV baon O.N. Kartuzy wycofując się posiadał łączność tylko radiową. Baon wycofał się do przednich pozycji obronnych w m.Kamień, następnie zgrupował się w m.Bieszkowice, skąd posiadał połączenie telefoniczne na linii stałej Bieszkowice-Zagórze.

Próby nawiązania łączności radiowej z Armią "Pomorze" podejmowane od dnia 7.9.1939 nie dały rezultatów\*.

Była duża trudność dania łączności D-cy Łąd.Obr.Wyb. w czasie nocnych wypadów, którymi lubiał osobiście kierować. Nie mieliśmy lekkich r-stacji przenośnych, a posiadane r-stacje samochodowe nie były przystosowane do jazdy terenowej. Teren był ciężki, bo c.k.m-y pozostawały w tyle (wypad nocny na Ossowę 3/4.9.1939).

Natomiast w dn.8.9.1939 r. D-ca Łąd.Obr.Wyb. udając się o godz. 1800 do Nowego Dworu celem pokierowania uderzeniem III baonu rez., nie zabrał ze sobą r-stacji i, gdy npl zajął Bierzkowice i odciął drogę powrotną, D-ca Łąd.Obr.Wyb. żadnej łączności ze swoim sztabem nie posiadał\*\*.

W dn.8.9.1939 r. I m.p.s. wycofując się miał łączność z D-cą L.O.Wyb. przez O.Ł.Gniewowo. W dniu tym i w następnym O.Ł.Redą, na linii pocztowej, obsługiwany przez dwie dzielne telefonistki z poczty spełnił ważną rolę wysuniętego O.Ł.

\* W dniu 7.9.1939 r. otrzymałem rozkaz nawiązania łączności z r-stacją Armii "Pomorze", mimo wielokrotnego wołania nikt się nie zgłaszał. W 1944 r. spotkałem dowódcę kompanii radio Armii "Pomorze" por. łączn. M.Goździkowskiego, który poinformował mnie, że jego radiostacja RKG/A już była w tym czasie zniszczona.

\*\* W.Tym, kpt.dypl. w Wojsk.Kwart.Hist. 1958 zesz.2.

Ten ośrodek zapewnił łączność:

- D-cy V baonu o.n. po wycofaniu się z nad granicy przez lasy Darżlubie,
  - Będącemu na przedpolu w ciągu nocy plutonowi kolarzy L.O.Wyb.
  - III baonowi rez. wracającemu przez Wejherowo godz.0100,
  - Pociągowi opancerzonemu "Smok Kaszubski".
- Stąd uzyskiwali oni połączenia z D-cą L.O.Wyb., meldowali wykonanie zadania i otrzymywali dalsze rozkazy.

Warunki pracy na ośrodku były niebezpieczne, położony był on blisko rozwidlenia dróg, a npl bombardował uporczywie przypuszczalne drogi odwrotu I m.p.s. i V baon o.n.

A wreszcie w dn.9.9.1939 r. w zaciętych i krwawych walkach I m.p.s'u o m.Redę.O.Ł. Reda zapewnił do godz.1600 łączność z D-cą L.O.Wyb.

W tym czasie bowiem zaistniał najbardziej krytyczny moment braku łączności. Npl przerwał się przez szosę w m.Biała Rzeka. D-ca L.O.Wyb. nie wiedział co się dzieje w lesie Gniewowo i w m.Redą; bezskutecznie usiłował nawiązać łączność z I m.p.s. wszelkimi środkami. Dopiero o godz.2200 D-ca I m.p.s. ppłk Pruszkowski uzyskał połączenie z Redą do Kossakowa (Na Kępie) prosząc o amunicję. Meldował jednocześnie, że jeśli do godz.0200 dn.10.9.1939 r. nie otrzyma amunicji to będzie musiał się wycofać\*. D-ca L.O.Wyb. wydał rozkaz natychmiastowego odejścia na Kępę.Rozkaz ten nie mógł być przekazany, gdyż nie zdołano uzyskać z Redą ponownego połączenia. (Przy czym kabel polowy rzucony przez mokrą łąkę między Redą a Kazimierzem był używany, izolacja nie wytrzymała wilgoci).

II-ga faza działań od 13 do 19.9.1939 r.

W dniu 12.9.1939 r. D-two L.O.Wyb. przenosi się z m.Grabówek do Babięgo Dołu na Kępie Oksywskiej. Oddziały otrzymują rozkazy wycofania się o godz.1600-1700. W ciągu nocy npl nie podąża za wycofującymi się oddziałami. Z dniem 13 września 1939 r. rozpoczyna się druga faza walk - obrona Kępy Oksywskiej.

M.p. dowództw:\*

- D-ca L.O.Wyb. - Babi Dół,
- D-ca Zgrupowania 2 m.p.s. - płn.Babi Dół,
- D-ca Zgrupowania M.Bryg.O.N. - Suchy Dwór,
- D-ca III baonu rez. - Pogórze,
- D-ca Zgrupowania ppłk Sołódkowski - Str.Obtuże,
- D-ca Odvodu - 1 km.płd. Babi Dół.

Po reorganizacji dowództw powstały następujące Ośrodki łączności:  
Dla D-cy Łąd.Obr.Wyb. - Babi Dół.

Wypożyczenie: Telefon, Radiostacja, gońcy. Bezpośrednie połączenie kablem morskim z Helem, z D-cą Morskiej obrony kontr.adm.J.Unrugiem.

\* W.Tym, kpt.dypl. w Wojsk.Kwart.Hist. 1958 zesz.2.



Dla D-cy Zgrupowania 2 m.p.s. - Babi Dół płn.

Wyposażenie: Telefon, gońcy.

Dla D-cy Zgrupowania Morsk.Bryg.0.N. - Suchy Dwór.

Wyposażenie: Telefon, Radiostacja, gońcy.

Dla D-cy III baonu rez. - O.t. Pogórze.

Wyposażenie: Telefon, gońcy.

Dla D-cy Odcinka Obrony ppłka Sołdowskiego - O.t. Str.Obłuze (szkoła).

Wyposażenie: Telefon, Radiostacja, gońcy.

Dla D-cy Odvodu - Telefon i gońcy w jego m.p. Wsunięty Ośrodek łączności w m.Kossakowo (skrzyżowanie).

Wyposażenie: Telefon, gońcy.

O.t.Oksywie - w schronie D-twa Floty.

Wyposażenie: Telefon, Radiostacja stała D-twa Floty.

Ze względu na spokojniejsze warunki pracy O.t.Oksywie pełnił rolę składnicy meldunkowej, gdy połączenie kablowe zostało naprawione fonogramy natychmiast przekazywano dalej. Oficer sygnałowy D-cy Morsk. Obr.Wyb. kpt.mar.E.Nowak, który pozostał w O.t.Oksywie, zapewnił jego sprawne działanie do samego końca.

SIEĆ RADIOWA jak na szkicu Nr 5 , , ,

Z momentem wycofania się oddziałów z Gdyni gros sieci telefonicznej kabla podziemnego znalazła się na przedpolu i została odłączona. Pozostała część sieci na Kępie Oksywskiej była niedostateczna i niedostosowana do powstałych warunków dowodzenia: m.p.D-cy Ląd.Obr. Wyb. w Babim Dole a nie w schronie na Oksywiu, skąd sieć była rozbudowana promieniście.

Brak dostatecznej ilości kabla telefonicznego połowego uniemożliwiało rozbudowę dostatecznie bogatej sieci telefonicznej w obronie. Brak rokadowych połączeń i dublowania linii na ważniejszych kierunkach. I te krótkie odcinki kabla połowego budowane od pozostałych studzienek kabla podziemnego, były rwane każdorazową nawałą ognia artyleryjskiego. Obsługi ośrodków bez przerwy usuwały uszkodzenia na kablu połowym. Nawet był wypadek przerwania kabla podziemnego, uszkodzenie to zostało natychmiast naprawione przez patrol kablowy plutonu lokalnego Gdynia mimo ostrzeliwania przez artylerię.

Odcinki linii stałych pocztowych były wykorzystane na Kępie Oksywskiej do ostateczności. Pocztcowcy do ostatniego dnia działań te linie naprawiali i sztukowali. Sztukowali w dosłownym tego słowa znaczeniu: odcinek kabla połowego następnie linia na słupach potem znów kabel. Przy tych pracach wyróżniał się szczególnie jeden z pracowników pocztowych odwagą w naprawianiu linii stałych pod ogniem npl. Dowódca łączności Ląd.Obr.Wyb. polecił podać go do odznaczenia bojowego.

Ponieważ od samego początku nie było żadnej łączności z Armią "Pomorze", a wiadomości o położeniu w Kraju niepewne, D-ca Ląd.

Obr.Wyb. postanowił dn.13.9.1939 r. wysłać dwie awionetki (R.W.D.), jedną przez Szwecję, a drugą przez Rygę do Wilna z rozkazem zameldowania o położeniu na wybrzeżu. Jedna została internowana na wyspie Gotland, druga prawdopodobnie zestrzelona. Trzecią awionetkę D-ca Ląd.Obr.Wyb. zatrzymał jako środek łączności do przekazania ostatniego meldunku\*.

Już w dn.14.9.1939 r. kpt.dypl.W.Tym podaje: "Ze względu na brak środków łączności oraz bezustanne niemal naloty i nekający ogień artylerii warunki dowodzenia były niezwykle trudne".

Z każdym dniem teren zajmowany przez obronę kurczył się, a nasilenie ognia artyleryjskiego wzrastało. Artyleria okrętowa od strony wschodniej trzymała Kępę pod ogniem tak, że właściwie nie było miejsc ostojonych. Straty były olbrzymie.

W dn.19.9.1939 r. kpt.Tym zanotował: "Cała obrona nie była już powiązana jakąś jednolitą siecią dowodzenia. W godzinach rannych płk Dąbek usiłował jeszcze dowodzić przy pomocy gońców na motocyklach, ale w ogniu, pod trwającymi niemal bez przerwy nalotami pojedynczych samolotów oraz pod nawałą pocisków art. bijącej po wszystkich drogach, i ta łączność wkrótce urwała się ..."

W godzinach porannych npl zajął Str.Obłuze, około południa dotarł do morza rozdzielając Oksywie od Babiego Dołu. Płk Dąbek, który posiadał stale łączność ze swym przełożonym kontr.adm.Unrugiem przez kabel morski, rozmawiał z nim ostatni raz w godzinach wczesnych po południowych. Po tej rozmowie na rozkaz D-cy łączności mjr. łączn.l.Spychalskiego połączenie przerwano i końcówkę kabla podwodnego zatopiono.

#### RESUME E

W 19-tu dniach walki w obronie Gdyni i Kępy Oksywskiej żołnierze łączności spełnili swój obowiązek do końca. Ich gorliwość w służbie zastugiwała na pochwałę, a ich zapał do walki trzeba było ostudzić, zostalibyśmy bowiem wkrótce bez obsługi. Przykładem niech będzie mat Szewiałto z obsługi stacji Juza i st.mar.Gawroński z zapasowej obsługi R-stacji: zgłosili się oni ochotniczo do załogi samochodu opancerzonego. Mat Szewiałto zginął śmiercią bohaterską - został odznaczony pośmiertnie krzyżem V.M.5 kl. Żołnierze pełniący służbę łączności byli narażeni na niebezpieczeństwo na równi z innymi, a gdy jak to się mówiło "łączność się skończyła", bo nie było z kim jej utrzymywać, z karabinem w rękę szli do okopów lub ostaniali dowódcę.

\* W.Tym kpt.dypl. w Wojsk.Kwart.Hist. 1958 zes.2.

Tak było w ostatnim dniu w O.Ł.Str.Obłuze, gdzie z obsługi centrali telefonicznej zostało rannych trzech marynarzy, a jeden zmarł na punkcie opatrunkowym z odniesionych ran.

Na Oksywiu zapasowe obsługi Morsk.Łączności, będące w koszarach Kadry Floty, wzięły udział w obronie koszar jako ostatnie oddziały walczące na Kępie. W tym fragmencie walki marynarze kompanii Łączności wyróżniali się wśród mieszanych załóg odwagą i fantazją\*. Bosman Maśkiewicz, szef plutonu lokalnego Gdynia poległ w tym dniu w obronie O.Ł.Oksywie - odznaczony pośmiertnie krzyżem V.M. 5 kl.

Odznaczenia: 2 V.M. 5 kl. pośmiertne i 1 K.W. otrzymali tylko szeregowi z plut.lok.Gdynia podani przez Oficera Sygnałowego Morsk. Obr.Wyb. w 1945 r. Poza tym zostali odznaczeni K.W. kpt.mar.E.Nowak, por.Łączn. S.Dąbrowski i por.Łączn.W.Grabowski.

Ze Łącznością na Wybrzeżu we wrześniu 1939 r. działała, to zastępowała nie tylko organizatorów i obsługujących z Wojsk Łączności. Poza plutonem zmobilizowanym z P.W.Pocztowego przez Urząd Poczty i Telegr. w Gdyni także kierownictwo i personel Urzędu Poczтового Gdynia, jak i prawie wszystkie urzędy pocztowe od Kartuz do Pucka robiły wszystko, aby zapewnić Łączność walczącym oddziałom. Trzeba podkreślić dzielną postawę kobiet i ich gorliwość w pełnieniu służby. Na wyróżnienie zasłużyły dwie telefonistki z obsługi O.Ł. Reda na sieci pocztowej\*\*. Telefonistki cywilne centrali D-twa Floty obsługiwały centralę Oksywie w warunkach niebezpiecznych i trudnych dla kobiet. A, gdy przed opuszczeniem Gdyni przez nasze oddziały, zostały odesłane do miasta, ze łzami w oczach opuszczały Oksywie.

#### Opinie przełożonych

Łączność pracuje dla dowódców i od nich oczekuje uznania za swoją pracę. Dowódca Lądowej Obrony Wybrzeża płk S.Dąbek poległ śmiercią tragiczną, również w ostatnim dniu walk na Kępie Oksywskiej poległ szef sztabu (do dnia 10.9.1939) ppłk dypl.M.Sołodkowski. Płk Dąbek był twardym i bardzo wymagającym dowódcą dla podwładnych, jak i dla samego siebie. Gdy w zimie 1939/40 r. pytałem mjra I.Spychalskiego d-cę Łączności, jaka była opinia płka Dąbka o naszej pracy Łączności, usłyszałem zdanie: "Płk Dąbek miał zrozumienie dla naszych trudności".

\* Inż.W.Milewski, oficer PMH, ppor.rez.Mar.Woj. dowodził w obronie Oksywia plutonem w skład którego wchodziłi marynarze Morskiej Kompanii Łączności.

\*\* Gdy po zaciętych i krwawych walkach 1 m.p.s. o Redę w dniach 9 i 10 września, pułk wycofał się na Kępę Oksywską, razem z pułkiem wycofała się jedna z dzielnych telefonistek - Olga Drozdow.

W 1945 r. w Londynie kontr.admirał J.Unrug ogłosił "Sprawozdanie z walk o polskie Wybrzeże w roku 1939", w którym o Łączności napisał: "Łączność z Oksywiem telefon i dalekopis (to był aparat Hughes'a - przyp. autora S.D.) istniała do końca walki na Wybrzeżu z krótkimi przerwami powodowanymi przez bomby lotn. lub pociski. Tak samo było z telefoniczną Łącznością poszczególnych dowództw na półwyspie (hel-skim - przyp. S.D.) "Radiowa Łączność ... istniała z Krajem (Warszawa, Pińsk) aż do końca ... Łączność z okrętami podwodnymi (na różnych falach) - działała stale choć z trudnościami i przerwami naogół lepiej niż się spodziewałem".

To stwierdzenie w sprawozdaniu Dowódcy Floty, przełożonego nie-skorego do przesady, niech będzie dla nas nagrodą za poniesione trudności i przelaną krew przez żołnierzy Łączności w walkach na Wybrzeżu.

\* \* \*

Pracę tę poświęcam pamięci majora Łączności I.SPYCHALSKIEGO, dowódcy Łączności Lądowej Obrony Wybrzeża.

Stefan Dąbrowski

Londyn - Brighton, 1964 r.



Załącznik Nr 1

Obsada personalna łączności na Wybrzeżu we wrześniu 1939 r.

Oficer Sygnałowy Dowódcy Floty - kpt.mar.K.Sawicz-Korsak  
 Szef Służby łączności Kom.Portu Woj.- kmdr ppor.S.Sierkuczewski  
 Kierownik referatu radiowego Sze-  
 fostwa Służby łączności - kpt.łączn.J.Milisiewicz  
 Oficer Sygnałowy Morsk.Obr.Wyb. - kpt.mar.E.Nowak  
 D-ca plutonu lokalnego Gdynia - por.łączn.W.Grabowski  
 D-ca plutonu lokalnego Hel - vacat  
 Dowódca łączności Ląd.Obr.Wyb. - mjr łączn.I.Spychałski  
 Zastępca d-cy łączn. - kpt.mar.J.Lubelfeld

## Morska Kompania łączności

Dowódca kompanii - por.łączn.S.Zieliński  
 Oficerowie kompanii - por.łączn.S.Dąbrowski  
 - por.E.Maciejewski  
 - chor.mar.J.Glinkowski

1. Morski Pułk Strzelców  
 Oficer łączności pułku - kpt.piech.S.Busiakiewicz  
 (ranny 13.9.)

2. Morski Pułk Strzelców  
 Oficer łączności pułku - por.piech.J.Zagrodzki

I Batalion  
 D-ca plut.łączn. - ppor.K.Sobolewski  
 (ranny 19.9.)

II Batalion  
 D-ca plut.łączn. - plut.pchor.Marek

I Batalion Rezerwowy (z 2 MPS jako III Zapas.)  
 D-ca plut.łączn. - ppor.W.Sulczewski

II Batalion Rezerwowy (na kadrze Str.Grn.)  
 D-ca plut.łączn. - asp.Str.Gr.T.Kraus

III Batalion Rezerwowy (z Kadry Floty)  
 D-ca plut.łączn. - pchor.H.Ildzikiewicz  
 (zaginął 13.9.)

Morska Brygada Obrony Narodowej  
 Oficer łączności brygady - ppor.Kasprzycki

Baon 0 N "Gdynia I"  
 D-ca plut.łączn. - por.Ostrowski (ranny 3.9.)

Baon 0 N "Gdynia III"  
 D-ca plut.łączn. - ppor.rez.J.Pietranowicz

IV Baon 0 N "Kartuzy"  
 D-ca plut.łączn. - ppor.rez.Stokowski  
 (ranny 13.9.)

I Morski Dyon Art.P-lotn.  
 D-ca plut.łączn. - ppor.W.Klosse

Uwaga: Inne bataliony czy równorzędne nie posiadały plutonów łączności.

Były to: I/1 MPS, III ON, V ON, baon marynarzy kmdr. Horyda, Dyon art.lekkiej, baon c.k.m., baon saperów, baon ochotniczy, baon K.O.P. "Sienkiewicze" na Helu.

Bibliografia

1. P.S.Z. t.1, cz.5-ta, Marynarka Wojenna i Obrona Polskiego Wybrzeża, Londyn 1962.
2. J.Unrug, vice-adm. "Jak powstała polska flota wojenna (1918-1939)". "Nasze sygnały" rok 1959, Styczeń - kwiecień.
3. W.Tym, kpt.dypl. "Przygotowania do obrony i lądowa obrona Polskiego Wybrzeża Morskiego, 1 - 19 września 1939". Wojsk.Kwart. Hist. 1957 zesz.2, 3, 4, oraz 1958 zesz.1 i 2.
4. F.Dąbrowski, kpt. "Wspomnienia z obrony Westerplatte" Gdańsk 1957.
5. W.Steyer kontr.adm. "Samotny półwysep", Poznań 1957.
6. J.Pertek: "Wielkie dni małej floty". Wydaw.Poznańskie, 1959.
7. Korespondencja z kmdr.ppor.E.H.Nowakiem i z kmdr.ppor. J.Lubelfoldem, w ciągu 1963 r.
8. Notatki z rozmów przeprowadzonych z kmdr.ppor.E.H.Nowakiem w ciągu 1963 r., w Londynie.
9. Relacja mjr.dypl.łączn.W.Grotta: "Plan budowy sieci telefonicznej i alarmowej na Westerplatte w 1937/38 r." Londyn 1964.

## PIERWSZA BITWA

Trzeci wrzesień 1939 roku, to trzeci dzień wojny. Podlaska Brygada Kawalerii znajdowała się niedaleko granicy pruskiej (sztab Brygady w m. Grabowo na północ od Tomży). Działania Brygady ograniczały się tego dnia do rozpoznawania przedpola przyszłych działań zaczepnych.

W dniu tym czułem się bardzo niedobrze, a pod wieczór, straszne bóle żołądka zmusiły mnie do położenia się i wezwania lekarza. Nie doczekałem się go, a to dlatego, że z kolei, sam zostałem wezwany do Sztabu Brygady.

Po drodze spotkałem kpt. J. Sowińskiego, Dowódcę Łączności Brygady, który powiedział mi, że otrzymam zadanie bojowe, do wykonania którego mam przystąpić natychmiast. Ogarnęło mnie przerażenie. Chciałem zameldować, że jestem chory i żadnego zadania nie mogę się podjąć. Ale kpt. Sowiński nie dał mi dojść do słowa (na szczęście!) i zaczął mi objaśniać na czym to zadanie ma polegać ... I oto dzieje się rzecz nieprawdopodobna. W czasie słuchania tych objaśnień, ustają bóle i w ogóle zapomina o swoich dolegliwościach. Gdy po omówieniu wszystkich szczegółów, wyszedłem na podwórze, zastałem dwa patrole telefoniczne na zbiórce, które osobiście, w międzyczasie, wydzielił Dowódca Szwadronu kpt. J. Jurewicz.

Objmując dowództwo nad tymi patrolami, powiedziałem, że otrzymaliśmy zadanie rozbudowania sieci telefonicznej na podstawie wyjściowej do natarcia Podlaskiej Brygady Kawalerii (P.B.K.), że pracę naszą ubezpieczać będzie Szwadron Kolarzy, że do granicy pojedziemy na przetaj marszem ubezpieczeniowym, a Szwadron Kolarzy pojedzie szosą, (określną drogą).

Gdy swoje krótkie przemówienie zakończyłem apelem o dyscyplinę, ułan Reginia, mój luzak, stojąc z końmi za mną, półgłosem powiedział: "Czy koniecznie ja muszę jechać? ... może ktoś mnie zastąpi? ..." - Skarciłem go za to i dałem rozkaz "Na konie!".

Znalazłwszy się poza rejonem ubezpieczeń Brygady, rzuciłem rozkaz: "Dwóch szperaczy na ochotnika wyjechać!" i lewy szperacz momentalnie wyskoczył kłusem na przód, a dopiero po pewnej chwili wyjechał prawy szperacz. W pewnym momencie dostałem bolesnego skurczu żołądka i musiałem natychmiast zejść z konia. Konia odebrał inny ułan. "Gdzie Reginia? ..." - spytałem - "Nie wiem" - odpowiedział. "A to tchórz!" - pomyślałem sobie. Orjentując się, że znaleźliśmy się blisko celu naszego marszu, ściągnętem szperaczy.

Tym, który pierwszy wyjechał, był ułan Reginia ... Wstyd mi się zrobiło, że tak lekkomyślnie uznałem go za tchórze i zadałem sobie pytanie, czy na jego miejscu ja sam wyjechałbym na ochotnika na szperacza? ... Praca szperacza to domena ułanów, więc nie mogłem

przypuszczać wówczas, że za parę tygodni moja odwaga wystawiona będzie na próbę właśnie w służbie szperacza.\*

W m. Glinki (początek głównej osi natarcia PBK) nie zastałem naszych kolarzy, więc kapr. Cz. Dębińskiemu, dowódcy patrolu, który miał we dworze zainstalować Ośrodek Łączności (O.Ł.) poleciłem ubezpieczyć się. Ponieważ pozostało bardzo mało czasu, kazałem drugiemu patrolowi niezwłocznie przystąpić do budowy linii telefonicznej-rokadowej do m. Milewo i sam z tym patroliem pojechałem. Po wyjściu z zabudowań folwarcznych linię rozwijano w galopie. Przy rozwijaniu trzeciego bębna kabla, usłyszałem strzały z kierunku m. Glinki. Nie zatrzymując patrolu, sam włączyłem się do linii, by dowiedzieć się co się dzieje. Zgłosił się kapr. Dębiński mówiąc: " ... Napadli na nas Niemcy, bronimy się ... przerywam ... nie mam czasu ...". W krótkim czasie strzelanina się wzmogła gwałtownie, a następnie ucichła. To por. Jurecki ze swymi ułanami na rowerach przyszedł z pomocą i razem Niemców odpędzili.

W m. Milewo spotkałem się z por. Górzyńskim, który swoim plutonem zapewnił łączność do tyłu i zorganizował O.Ł. w m. Milewo.

Punktualnie o godz. 4-ej rano dn. 4-go września 1939 r., zgodnie z planem ruszyło natarcie PBK po dwóch osiach; głównej z m. Glinki i prawej bocznej z m. Milewo.

Ja znalazłwszy się na bocznej osi, podziwiałem mjr. Trenkwalda, zastępcę dowódcy 9.P.S.K., jak z konia, wyciągniętą szablą, wskazywał kierunek natarcia pułku. Pułk nacierał w szyku pieszym, posuwając się małymi patrolami za tankietkami, które chroniły je od ognia karabinów maszynowych nieprzyjaciela. Tankietki doprowadziły strzelców konnych do lasu odległego o kilkadziesiąt metrów bez żadnych strat. Strzelcy konni wyskoczyli z poza tankietek z głośnym okrzykiem "Hurra!" i rzucili się do szturmowania bagnety. Ogień karabinowy Niemców zamikł. Niemcy najwyraźniej byli zaskoczeni nieoczekiwanym i pomysłowym uderzeniem Polaków. Na tym odcinku nie spodziewali się użycia przez nas broni pancernej ze względu na bliskość lasu od granicy. Podnieceni strzelcy konni nie oszczędzali wroga i podobno spora ilość Niemców wziętych do niewoli zawdzięczała życie ingerencji polskich oficerów.

Zgodnie z przewidzianym planem wziętem z plutonu budowlanego dwa patrole na główną oś natarcia, przewidziane do wydłużenia linii po tej osi natarcia. W drodze do m. Glinki wraz z nimi zobaczyłem

\* Zadanie szperacza konnego jest bardziej niebezpieczne od zadania szperacza pieszego, gdyż ten ma większe szanse spostrzeżenia nieprzyjaciela i w porę dać znać o tym swemu dowódcy. Konny szperacz tej szansy nie ma. Jego zadanie sprowadza się do sprowokowania ognia nieprzyjacielskiego, a tym samym zdradzenia swej obecności.



w odległości paru metrów od drogi w kierunku granicy na wzniesieniu Dowódcę Szwadronu, który gdy mnie zobaczył, dał znak abym podjechał. Gdy się zbliżyłem, powiedział - "Zobacz ... Nacierają jak na prawdziwej wojnie ..." - humor Jurewicza nigdy go nie opuszczał, nawet na prawdziwej wojnie, a sens tej uwagi polegał na tym, że na żadnych ćwiczeniach i manewrach, nie widzieliśmy tak wzorowego natarcia z uzgodnieniem czynnika ruchu i ognia przy nadzwyczajnym wykorzystywaniu terenu. (Było to natarcie 5. pułku ułanów Zastawskich w szyku pieszym przy bardzo skutecznym wsparciu ogniowym 14. Dywizjonu Artylerii Konnej, na głównej osi natarcia.)

Po przybyciu do m. Glinki, chciałem zameldować się u Dowódcy Łączności Brygady, ale nie dotarłem do niego, gdyż nieprzyjaciel (NPL) położył na dwór Glinki silną nawałę ognia artylerii. Na skutek tego ognia, Komendant Kwatery Głównej zarządził wycofanie z m. Glinki wszystkich koni (nie wyłączając konia Dowódcy Brygady) do lasu w odległości kilkuset metrów. A więc i konne patrole budowlane, które przyprowadziłem, a także i moje konie z luzakiem. Ja w tym czasie znalazłem się przy radiostacji N1, korespondującej z nacierającymi pułkami. Zaimponowała mi działalność obsługi. Do około radiostacji rozrywały się pociski. Padł zabity koń dowódcy radiostacji. Dwa konie w zaprzęgu radiostacji ciężko ranne, zastrzelone przez Szefa Szwadronu. Radiostację obsługiwał ułan tapiński nie przerywając korespondencji ani na moment. Radiogramy odebrane i do nadania roznosił osobiście dowódca radiostacji kapr. Nagalski. Mnie oświadczył, że pod takim ogniem nie ma sumienia nikogo wyznaczać. On też poinformował mnie o sytuacji. Dowiedziawszy się, że natarcie rozwija się pomyślnie, zrezygnowałem z odszukania kpt. Sowińskiego (co mi wymówił) uważając, że pilniejszą sprawą jest ściągnięcie patroli, gdyż lada chwila może urwać się łączność telefoniczna z nacierającym oddziałem.

Zadyszany, bo na piechotę, biegiem, dotarłem do wspomnianego lasu. Tam zobaczyłem moich żołnierzy strzegących jeńców niemieckich. Jeńców tych przekazałem żandarmerii.

W drodze powrotnej galopem mijałem baterię 14. DAK'u kpt. Gątkiewicza, podążającą na nowe stanowisko ogniowe. Przy tym mijaniu doszło między nami do małego incydentu, co mnie bardzo zdziwiło, gdyż kpt. Gątkiewicz odznaczał się zawsze niezwykłą uprzejmością. Biedny ... przeczuwał widocznie, że za parę chwil zginie.

Podlaska Brygada Kawalerii zadanie swoje wykonała w stu procentach. Zrobiła wyłom w systemie obronnym Niemców, mogła zająć duży obszar terenu niemieckiego. Drugi szwadron 10. Pułku Ułanów pod dowództwem rtm. Abramowicza dotarł aż do miasta Sokalen. Ale ... brak zaplecza, a może jakiś rozkaz wyższego dowództwa (o tym nie wiem) nie pozwolił Brygadzie należycie wykorzystać pięknego zwycięstwa.

Następnego dnia 5. września wieczorem zostałem wysłany jako kurier oficcerski samochodem osobowym Dowódcy Brygady do sztabu Grupy

Operacyjnej "Narew" w m. Sniadowo. Zadanie to było o tyle trudne i niebezpieczne, gdyż musiałem bardzo szybko jechać w nocy, bez świateł i koniecznie przed świtem wrócić. Kierowcą był kapr. Janicki. Jest rzeczą nie do pojęcia, jak mogło się obyć bez wypadku. Celem tej niezwykłej jazdy było doręczenie opisu zwycięskiej bitwy Podlaskiej Brygady Kawalerii wyższemu dowództwu. Zgodnie z regulaminem, treść tego opisu była mi znana.

Zamiast epilogu

Gdy po ucieczce z niewoli niemieckiej szczęśliwie dotarłem do domu moich rodziców, ojciec pokazał mi numer Kuriera Warszawskiego w którym był opis tej zwycięskiej bitwy Podlaskiej Brygady Kawalerii, prawie identyczny (jak mi się wydawało) z opisem, który zawiozłem do G.O. "Narew" w m. Sniadowo.

Uwagi łącznościowe

Moje zadanie łącznościowe przed bitwą ograniczyło się do zainstalowania Ośrodka Łączności w m. Glinki i wybudowanie linii telefonicznej do m. Milewo. Szwadron Łączności, który przybył na czele Brygady, zainstalował Ośrodek Łączności w m. Milewo z połączeniami do centrali telefonicznej 9. PSK oraz do dwóch baterii 14. DAK'u. Z O. Ł. Glinki pociągnął linię do 10. P. Uł. (w odwodzie) około 1 km. na płd. od m. Glinki w lesie, do pół-dywizjonu 14. DAK'u, niedaleko od 10. P. Uł. oraz zainstalował aparat na punkcie obserwacyjnym Dowódcy Brygady na linii ciągniętej po głównej osi natarcia - 300 m. na wzgórzu.

\* \* \*

Henryk Naimski

Dozorowanie przeciwlotnicze podczas kampanii 1939 r.\*

Plan organizacji służby dozorowania przeciwlotniczego opierał się na posterunkach obserwacyjno-meldunkowych rozmieszczonych w łańcuchach oddalonych na 100-120 km. od ośrodków obrony. System taki oparty był na założeniach uwarunkowanych szybkością ówczesnych samolotów z jednej strony i na możliwościach odpowiednio szybkiego alarmowania wszystkich organów obrony czynnej (lotnictwo myśliwskie) i biernej - z drugiej. Jasną rzeczą jest, że skuteczność przyjętego systemu dozorowania zależała głównie od sprawności środków Łączności. Niestety łączność radiowa nie była wówczas należycie rozwinięta, gdyż nie dysponowaliśmy odpowiednią ilością sprzętu. Trzeba było zatem oprzeć się na sieci telefonicznej przewodowej, złożonej głównie z linii napowietrznych, sieci dość skromnej, która też była podstawą Łączności na szczeblu operacyjnym (naczelnego dowództwa i armii).

\* Na podstawie książki gen. J. Zajęca "Dwie Wojny" i własnych wspomnień.

W sztabie Inspektora Obrony Powietrznej Państwa, kapitan (później major) Teodor Lange, oficer wojsk łączności, rzucił myśl opracowania urządzenia, które miało by umożliwić szybkie przekazywanie meldunków alarmowych od posterunków do zbiornicy dozorowania z pominięciem wszelkich organów pośredniczących (central telefonicznych).

Zadania tego podjął się kapitan (późniejszy major) Henryk Naimski, wykładowca teletechniki w Centrum Wyszkożenia łączności w Zegrzu. Opracował on urządzenie umożliwiające wyłączenie na pewien krótki czas w określonej relacji wszystkich central telefonicznych znajdujących się na drodze połączenia w sieci telefonicznej międzymiastowej (oczywiście na jednym łączy). W ten sposób posterunek obserwacyjny uzyskiwał błyskawicznie połączenie telefoniczne ze zbiornicą dozorowania i przekazywał odpowiedni meldunek alarmowy. Jeśli w tym czasie na danym łączy była przeprowadzana rozmowa telefoniczna, to była ona przerywana, a następnie samoczynnie ponownie połączenie było wznawiane. Ponieważ przekazywany meldunek był ujęty w pewną formę skróconą, schematyczną i niejako zaszyfrowaną, przekazywanie trwało zaledwie ok. 25 sek. i w tym czasie rozmawiający otrzymywali sygnał akustyczny informujący o chwilowym przerwaniu połączenia. Nie było to zatem zbyt uciążliwe dla korzystających z normalnych połączeń.

Urządzenie, zwane roboczo "przystawką", było oparte na układach przekładników pobudzanych prądem stałym, przesyłanym na torze pochodnym-współziemnym określonej pary, tworzącej dane łączy telefoniczne. Przystawki były montowane w centralach telefonicznych obsługujących państwową sieć międzymiastową. Na posterunkach obserwacyjnych przy polowych aparatach telefonicznych znajdowało się proste urządzenie zaopatrzone w przełącznik. Naciśnięcie tego przełącznika powodowało niezwłoczne zapalenie się lampki na specjalnej centrali telefonicznej znajdującej się w zbiornicy dozorowania.

Zwykle z jednego łączy międzymiastowego mogły korzystać 3-4 posterunki.

A oto co pisał w swoich wspomnieniach gen.dyw.dr Józef Zajac, od 1936 r. Inspektor Obrony Powietrznej Państwa, zmarły w Kanadzie: " ... służba dozorowania została zorganizowana i funkcjonowała na ogół bardzo sprawnie, dzięki czemu nie tylko alarmy mogły być na czas ogłaszane, ale lotnictwo myśliwskie mogło działać w obronie Warszawy, że sieć dozorowania, która normalnie powinna kosztować 120-200 milionów złotych, została zorganizowana kosztem kilku milionów, wynikało to z faktu, że skonstruowane przez oficerów wojsk łączności, majora Langego z mego sztabu i kpt.Naimskiego, aparaty t.zw.przystawki do aparatów i central, wyprodukowane dzięki moim usilnym staraniom, pozwoliły na czas przed wojną uzupełnić sieć dozorowania ...

Stwierdzam, że sieć dozorowania, mimo, że była prowizoryczna, w wielkiej swej części dzięki wynalazkowi, o którym mówiłem, dzięki przygotowaniu personalnemu i wielu ćwiczeniom w terenie w tym zakre-

sie, funkcjonowała dobrze, mogę nawet stwierdzić, wyjątkowo dobrze, jak na warunki wojny z Niemcami we wrześniu 1939 r." ("Dwie Wojny", str.445). Również w tych samych wspomnieniach na str.189 i 190 pisał o pracach techniczno-organizacyjnych związanych z siecią dozorowania: " ... muszę tutaj podkreślić niestęchanie dużo dobrej woli i wysiłków jakie do pracy tej wkładały dyrekcje poczt i telegrafów, niezależnie nawet od zarządzeń i dyrektyw, jakie otrzymywały z ministerstwa.

Szczególnie przy sposobności przygotowań do ćwiczeń OPL, które posuwały znacznie naprzód przygotowania obrony przeciwlotniczej, wykazały dyrekcje dużo inicjatywy i we własnym zakresie potworzyły instalacje do dozorowania oraz dowodzenia, które naprawdę w naszych warunkach zdały później egzamin w czasie wojny.

Muszę tutaj podkreślić, że główna załuga w tym względzie przypada majorowi T.S.Lange, kpt.inż.H.Naimskiemu, ppłk.A.Stebelskiemu, kpt.inż.K.Lubińskiemu\*, jak również płk.dypl.H.Cepie. Ten ostatni, jako dowódca wojsk łączności, dawał wszelką pomoc w realizacji naszych zamierzeń".

Ze swej strony winien jestem specjalne podziękowanie st.sierż. Andrzejowi Garbosowi (ostatnio porucznikowi), którego współpraca przy opracowywaniu prototypu przyczyniła się poważnie do pomyślnego przeprowadzenia prób i następnie wdrożenia do produkcji w P.Z.T.

Muszę też wyrazić uznanie i podziękowanie kpt.mgr.inż.Stanisławowi Ignatowiczowi, ówczesnemu Naczelnikowi Wydziału w Ministerstwie Poczt i Telegrafów, za bardzo cenną pomoc przy przeprowadzeniu prób na sieci międzymiastowej.

Dodam jeszcze, na podstawie relacji jednej z uczestniczek harceerek, że zbiornica dozorowania w czasie kampanii wrześniowej była zlokalizowana w pomieszczeniach centrali międzymiastowej w Warszawie, co ze względu na dostępność ważniejszych łączy międzymiastowych było właściwym rozwiązaniem. Niestety, pracowała normalnie tylko przez pierwsze kilka dni. Utrzymywała jednak łączność z najdalej wysuniętymi posterunkami.

Warszawa, styczeń 1978 r.

\* Wyciąg z listu ppłk.Henryka Naimskiego z dn.13.10.1978 r.

"Odnosnie kol.Lubińskiego mogę tylko tyle powiedzieć, że pracując w PZT i R (a może BBTW?) jako konstruktor przystosowałem mój model do produkcji fabrycznej i wprowadziłem pewne zmiany w zakresie elementów oraz uzupełniłem sygnalizację informującą rozmawiających abonentów o chwilowym przerwaniu połączenia do celów alarmowych. Ja, niestety, nie miałem możliwości oglądania wykonanej fabrycznie "przystawki". Moje próby terenowe modelu na sieci międzymiastowej dały wynik pozytywny. Obecny był przy tym kol.S.Ignatowicz z ramienia M.P.i T."



The first part of the paper is devoted to a general discussion of the  
 problem of the existence of solutions of the system of equations  
 (1)  $\Delta u = f(x, y, z, u, v, w)$   
 (2)  $\Delta v = g(x, y, z, u, v, w)$   
 (3)  $\Delta w = h(x, y, z, u, v, w)$   
 in a domain  $\Omega$  bounded by a surface  $S$ , where  $\Delta$  is the Laplace operator  
 in three dimensions. The functions  $f, g, h$  are assumed to be continuous  
 and to satisfy certain conditions. The boundary conditions are assumed to be  
 of the type  
 (4)  $u = \phi(x, y, z)$   
 (5)  $v = \psi(x, y, z)$   
 (6)  $w = \chi(x, y, z)$   
 on the surface  $S$ . The problem is to show that there exists a unique  
 solution of the system (1)-(3) satisfying the boundary conditions (4)-(6).  
 The proof is based on the method of successive approximations. We first  
 consider the case where  $f, g, h$  are linear functions of  $u, v, w$ . In this  
 case the system (1)-(3) can be written in the form  
 (7)  $\Delta u = a_1 u + a_2 v + a_3 w + f_1(x, y, z)$   
 (8)  $\Delta v = b_1 u + b_2 v + b_3 w + f_2(x, y, z)$   
 (9)  $\Delta w = c_1 u + c_2 v + c_3 w + f_3(x, y, z)$   
 where  $a_i, b_i, c_i$  are constants. We first solve the system (7)-(9) for  
 $u, v, w$  in the case where  $f_1, f_2, f_3$  are zero. This can be done by  
 the method of separation of variables. The general solution of the homogeneous  
 system (7)-(9) is then found. Next we solve the system (7)-(9) for  
 $u, v, w$  in the case where  $f_1, f_2, f_3$  are not zero. This is done by  
 the method of successive approximations. We start with the homogeneous  
 solution and then add a particular solution. The particular solution is  
 found by the method of successive approximations. The process is repeated  
 until the solution converges to the desired accuracy. The final solution  
 is then shown to satisfy the boundary conditions (4)-(6).